Nr 211. Kraków, 16 Września — Sobota. Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Nr „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24	6	4	2·50
Do Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, a każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadające należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 15 września.

Rzeczy w Bułgaryi, zwłaszcza chęć zatajenia ich, a przynajmniej osłabienia ze strony rządu angielskiego, dały broń w ręce opozycyi przeciw gabinetowi Derby-Disraeli. Zapomniano już dziś, jak silne zajęła Anglia stanowisko na Wschodzie, naprzód nabyciem akcyj przekopu Sueskiego, a potem wysłaniem pod Dardanele floty, przez co mogła stawić czoło całej Europie i odrzuciwszy memoryał ks. Gorczakowa, sparaliżować działanie koalicyi pod przewodem Rosyi. Okrzyk zgrozy podniesiony przez prasę angielską, a zwłaszcza *Timesa*, rozległ się po całej Anglii, a umieli z tego wrażenia zręcznie korzystać i tajni ajenci, co urządzają meetingi i partya liberalna gotująca się do obalenia rządu torysów. Zbierają zgromadzenia ludu, uchwalają na nich rezolucye, stowarzyszenia humanitarne i polityczne zabierają głos, korzystając z nieobecności parlamentu i wysyłają deputacye do ministrów, a polityczy z zawodu, jak Bright, Staford Redcliffe, Gladstone, wreszcie Granville, przemawiają publicznie lub piszą broszury i artykuły dziennikarskie. Agitacya coraz bardziej szerzy się, a w gorączości dyskusyi naród angielski nie dostrzega, jak zwolna pracuje na korzyść Rosyi.

Gdyby dziś pod naciskiem tej agitacyi, lubo w kraju tak parlamentarnym jak Anglia, wydaje się to niepodobnem, gabinet torysów ustąpił whigom i liberałom miejsca, zachodzi wielka niepewność, czyby lord Granville kazał admirałowi Drumond zagrozić Porcie, jeśli nie odwoła wojsk z pod Aleksinacu. Właśnie to gabinet Gladstona trzymając się ściśle zasady nieinterwencyi, osłabił wpływ Anglii na bieg spraw zagranicznych i na polu polityki zewnętrznej został pobity przez torysów.

Od zamknięcia parlamentu lord Derby miał pierwszy raz sposobność w ostatni poniedziałek wyrazić się o bieżącej polityce swego rządu wobec deputacyj rzemieślników. Chciał on się usprawiedliwić a wykazać, że interes Anglii nakazuje mu bronić bytu Turcyi i praw jej. Mniemaliśmy, iż minister wyświeci różnicę między interesami Anglii a Rosyi, prawdziwymi dziś współzawodnikami na Wschodzie, tak dobrze w Europie jak w Azyi; ale ograniczył się na lekkiem dotknięciu interesów Anglii, tłumacząc się niemożnością zdradzania tajemnicy urzędowej w ciągu trwania układów. Nadmienił o niepraktyczności i niewykonalności memoryału berlińskiego, ale nie wykazał jego właściwej dążności.

Nie zaspokoił on słuchaczów, ale też nie ich miał na myśli; chciał on raczej odezwać się do Europy i wskazać postawę Anglii wobec kwestyi wschodniej. Jedynem słowem do członków deputacyj była tylko wzmianka o szkodliwości agitacyi popularnej dla interesów Anglii. Chciał on przez to powiedzieć, że mówcy meetingów pracują tylko dla Rosyi. Lord Derby zbijał zresztą myśl wypowiedzianą wprawdzie ogólnikowo na meetingach, ale nie objętą w żadnej rezolucyi, iż trzeba wygnać Turków z Europy. Rozwodził się przeto nad niemożnością takiej wojny krzyżowej, nie powiodło mu się zaś udowodnić; aby powodem pobytu floty w Besice miała być obrona chrześcian, skoro flota ta właśnie służyła i służy za tylną straż rządu tureckiego. Jedynego argumentu politycznego, który mógł poniekąd tłumaczyć politykę angielską, to jest walki z Rosyą na polu polityki wschodniej, nie chciał zapewne użyć minister.

Czy na tem się skończy z agitacyą antiturecką w Anglii? Bynajmniej. Jest to dopiero początek, bo przywódzcy liberalnego stronnictwa łącznie z humanitarystami zapowiadają dalsze demonstracye, a między innemi adres do królowej. Dziś podobno ma się odbyć nowy meeting i to ważniejszy niż dotychczasowe tego rodzaju zebrania, bo w samem City, a zatem złożony z innej wcale warstwy społeczności, niż robotnicze meetingi w dalszych częściach Londynu. Gladstone, książę Westminsterski, dziekan kościoła św. Pawła stoją na czele tej agitacyi w samem sercu stolicy.

Przed takiemi manifestacyami nie cofnie się zapewne gabinet, bo meetingi angielskie nie przeradzają się, jak gdzieindziej zgromadzenia ludowe, w rewolucye, a uchwały na tych meetingach zapadłe są w ogóle umiarkowane. Wszelako za granicami Anglii wielki wpływ wywierać mogą meetingi angielskie, jak to przekonywują artykuły dzienników rosyjskich, budujące na meetingach zmianę polityki lorda Derby. Mógłby zresztą wpływu ich użyć rząd angielski także na Portę, przedstawiając jej konieczność ustępstw; gdy przeciwnie silne i niewzruszone wytrwanie gabinetu torysów na stanowisku raz zajętem było dotąd jedną z przeszkód zawieszenia broni, utrzymując Portę w mniemaniu, że może liczyć na wsparcie gabinetu angielskiego, na którym się też dotąd głównie wspierała.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 14 września.

(*R.*) Podług telegramu lwowskiego w *N. fr. Presse*, ma N. Pan d. 18go z rana przybyć do Galicyi wschodniej na manewra wojskowe i nazajutrz — nie zatrzymawszy się nigdzie, znów wyjechać do Wiednia lub Pesztu. O całym tym planie nic tu dotąd nie wiadomo ani w kołach rządowych, ani dworskich. Żadnych u dworu nie robiono przygotowań, któreby wskazały, że Cesarz ma zamiar pojechać do Galicyi. Nie znamy źródła, z którego czerpie lwowski korespondent *Nowej Pressy*, możemy tylko powtórzyć, że tutaj nic nie wiadomo; może być, że cały program powyższy dotyczy osoby arcyksięcia Albrechta. (Tak jest rzeczywiście. *Red.*). Omijając informacye nasze musielibyśmy także ze względu na obecną sytuacyę zagraniczną, uważać doniesienie o podróży cesarskiej do Galicyi za mylne, a przynajmniej nieprawdopodobne. Niepodobna bowiem dać temu wiarę, a nawet trudno przypuścić, aby N. Pan przybywszy na manewra do Galicyi, jakby demonstracyjnie unikał zwiedzenia miast i kraju, lub spotkania się z ludnością. Stosunek między Monarchą a krajem naszym jest zbyt serdecznym, aby takie odwiedziny na 24 godzin były możebne. Okoliczności mogły Monarsze stanąć na przeszkodzie, by urzeczywistnić dawny zamiar zwiedzenia Galicyi, ale nie możemy dostrzedz żadnej pobudki, ani na polu polityki wewnętrznej, ani na polu polityki zagranicznej, którahy spowodowała podobną wycieczkę do Galicyi, o jakiej słyszy wspomniany dziennik wiedeński.

Chcąc wybrnąć z kłopotów ugodowych, *Nowa Presse* radzi Węgrom, aby cofnęli przeszłoroczne wypowiedzenie ugody, a natomiast dopiero z końcem b. r. prawidłowo wypowiedzieli dziewięcioletnią ugodę; w ten sposób zyskanoby rok czasu. W radzie tej jest wiele loiki i zdrowego rozsądku, a Węgry mają niewątpliwe prawo cofnięcia się, skoro np. Włochy również odwołały wypowiedzenie traktatu handlowego z Austryą.

Wiedeń 14 września.

(*J. H.*) W dyplomacyi wieje dziś znowu wiatr nader pokojowy. Okoliczność, że Porta tak długo zwleka odpowiedź, tłumaczą sobie pomyślnie, mianowicie tem, że ułożona już pierwotnie przez dywan odpowiedź wstrzymaną została na żądanie sułtana. Ten pragnął złagodzenia warunków w takiej mierze, aby Serbia na wszelki sposób przystać na nie mogła. W samej rzeczy też donoszą różnobrzmiące wiadomości prywatne z Konstantynopola, że na wczoraj zwołaną została rada wszystkich dygnitarzy państwa a potwierdza to także telegram urzędowy że na tej naradzie rozbierano ostatecznie warunki pokoju przedłożyć się mające dyplomacyi. Takowych wprawdzie jeszcze nie zakomunikowano zastępcom mocarstw, którzy dopiero najwcześniej po jutrze spodziewają się notyfikacyi onych, wszelako w drodze prywatnej powzięli już wiadomość o treści żądań tureckich. Otóż według tych wiadomości, usposobienie Porty, a mianowicie sułtana nowego okazuje się bardzo skłonnem do pojednania. To samo usposobienie przebijać się ma nawet w sferach nieurzędowych stolicy tureckiej. Co się tyczy treści odpowiedzi, to zawiera takowa żądania dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem nie ma w niej wzmianki o jakichkolwiek zmianach terytoryalnych. Główne warunki, które Porta stawia są: po pierwsze gwarancya, że zawieszenie broni ze strony Serbii nie będzie nadużyte dla przygotowania się do nowych napaści na Turcyę, a więc gwarancya stałego pokoju; a ku temu powtóre żąda Porta prawa trzymania załogi w Belgradzie na zawsze, a tymczasowej tylko załogi aż do ułożenia pokoju w niektórych innych twierdzach serbskich.

Wczoraj odbyła się tutaj narada ministrów, w której udział brali wszyscy bawiący obecnie członkowie gabinetu. Powszechnem było mniemanie, że rada ministrów głównie zajmować się będzie ustanowieniem terminu zwołania Rady państwa. Mogę was zapewnić, że o tej sprawie wcale mowy nie było na wczorajszej naradzie, która tylko dotyczyła załatwienia spraw bieżących. W kwestyi zwołania Rady państwa tak długo nie będzie można powziąć decyzyi, dopóki nie będą załatwione różnice, jakie zachodzą jeszcze między obopólnemi rządami w kwestyach handlowo-politycznych. W tym celu mają przybyć do Wiednia za kilka dni ministrowie węgierscy, poczem na nowo rozpoczną się rokowania z nimi. Wiadomość *Nowej Pressy* względem zaprowadzenia prowizoryum ugody na jeden rok dalszy, nie znajduje wiary w kołach poinformowanych, pomimo, że krótkość czasu dla załatwienia parlamentarnego odnowienia ugody coraz staje się krytyczniejszą.

Równie żadnego nie znajduje dotąd potwierdzenia wiadomość wczorajsza *Dziennika Polskiego*, aby N. Pan przybyć miał na manewra do Gródka, nie zatrzymawszy się w powrocie do Wiednia, ani we Lwowie, ani w Krakowie.

Poznań 13 września.

W imieniu zgromadzonych na wiecu katolicko-polskim w Poznaniu wysłał przewodniczący p. Adolf Kaczorowski telegramy do Rzymu do Ojca Śgo i Kardynała Ledóchowskiego. Na jego też ręce nadeszły już odpowiedzi z błogosławieństwem, które pisma tutejsze zamieściły. Mowa p. Henryka Krzyżanowskiego miana na tym wiecu, wyszła już w całości z druku. Czytając ją, trudno przedstawić sobie stosunek mowcy z słuchaczami, który wywoływał za każdym ważniejszym ustępem pełne zapału oklaski. Mowa ta dotknęła wszystkich bolesnych stron naszych stosunków z wiarą i siłą i stanowi niemal całkowity program. Twardy to orzech do zgryzienia dla stronnictwa *Dziennika Poznańskiego*.

Cały przebieg rozpraw na wiecu ma być według uchwały zapadłej ogłoszonym w osobnej broszurze. Będzie to zdrowy pokarm dla całości naszego społeczeństwa.

W gimnazyum Maryi Magdaleny odbyły się popisy dojrzałości. Rezultat okazał się nader smutny, bo z 30, którzy do egzaminu się zgłosili, tylko 18 wyszło zwycięzko. Nieśmiałbym jednak rzucać kamieniem na naszą młodzież i tylko boleć trzeba nad faktem tak dotkliwym. W stosunkach bowiem szkolnych zaszły zmiany mogące po części usprawiedliwiać młodzież. Zaprowadzono bowiem wyłączny język niemiecki, usunięto dawnych doświadczonych, młodzież kochających profesorów, a pospędzano nowych nauczycieli z całych Niemiec, mówiących rozmaitemi dyalektami, zmieniając ich co kilka miesięcy. Nowi ci kulturtregery okazują zachowaniem się i słowami pogardę i nienawiść polskiej młodzieży. Jeden z takich nauczycieli w gimnazyum Maryi Magdaleny mówi dyalektem *platt-deutsch*, który stanowi osobny język niezrozumiały dla Niemców używających języka książkowego, zupełnie go też uczniowie nierozumieją. Inny młodszy oświadczył temi dniami w klasie, że uważa wysłanie siebie na katedrę nauczycielską do Poznania, za wygnanie na Sybir. Pod kierunkiem tak uprzedzonych profesorów i w takich warunkach postępy naukowe młodzieży, są niepodobne. Trzeba by geniuszu, lub znów anielskiej cierpliwości, aby przełamać trudności, wytrzymać ciągłą sekaturę. Cel jest widocznym: utrudnienie nauki dla młodzieży i zniechęcenie jej do wyższych nauk.

Życie religijne wzmaga się olbrzymio stosunkowo do prześladowania. Na odpuście trwającym tydzień w Górce pod Śmiglem było przeszło 30,000 pielgrzymów. Zgromadzonych 30 księży od 5ej z rana do 8ej wieczór nieopuszczało prawie konfesyonałów, nie zważając na pogróżki rządowe, na krążących żandarmów i na nowe procesy, które niewątpliwie nastąpią. Duchowieństwo nasze na wszelkich drogach przoduje, a wszędzie z zupełnem zaparciem się osobistem. Nawet w dziedzinie politycznej, gdzie położenie obecne zmusiło je wstąpić, daje świetne przykłady karności i zgody. X. Kłonicki przyjmuje publicznie winę na siebie z powodu zajść z Towarzystwem oświaty. X. Wartenberg publicznie także oświadcza, że zbłądził w wyborach, wyłamując się z pod zasady solidarności, choć nie chodziło tu o korzyść innoplemieńca.

Dziennik poznański podał dość stosunkowo bezstronne sprawozdanie z wiecu, odbytego w Poznaniu 6 bm. Chociaż obliczył tylko 20 zgromadzonych z większej posiadłości — mogę zapewnić, że było ich przeszło czterdziestu.

Kraków 15 września. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 14 września.*) Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 41.

Sekretarz Rady p. Zawiłowski odczytał podania i pisma do reprezentacyi miejskiej nadeszłe, które odesłano do właściwych sekcyj z wyjątkiem jednego, które na wniosek r. m. Dr Rydzowskiego załatwiono bezzwłocznie. Było to przedstawienie p. Ernesta Pruszyńskiego przeciw uchwale komisyi pożarnej, która odmówiła mu pozwolenia do używania sali gimnastycznej miejskiej na lekcye gimnastyki. Rada przychyliła się do prośby p. Pruszyńskiego za opłatą czynszu 40 złr. rocznie i za złożeniem kaucyi 50 złr. za ewentualne zniszczenie narzędzi gimnastycznych.

Pomiędzy odczytanemi pismami znajdowało się także podanie p. Nowickiego budowniczego miejskiego, w którem tenże wystawiając niemożność pozostania nadal w urzędzie, prosi, aby Rada miejska weszła z nim w porozumienie (*sic*) względem wynagrodzenia go.

Podanie to załatwiono na dzisiejszem posiedzeniu poufnem, o którem wspominamy niżej.

Prezydent podał do wiadomości Rady, że frekwencya szkół szczególnie żeńskich w naszem mieście w tym roku się zwiększyła, co spowodowało zwiększenie liczby nauczycieli, lokalów i sprzętów. Koszta tylko co do dwóch ostatnich potrzeb ponosi miasto, koszta zaś z powodu zwiększenia liczby nauczycieli ponosi fundusz szkolny krajowy.

Następnie Prezydent wspominając o ostatnim pożarze przy ul. Floryańskiej w domu p. Birnbauma, oświadcza, że dość liczne a nawet poważne głosy odzywały się, że straż pożarna przybyła za późno; z drugiej strony zaś oddawano tejże straży liczne pochwały za energiczną obronę przy samym pożarze. O ile więc straż ratowała gorliwie, wyraża jej prezydent uznanie; co zaś do spóźnienia się, zarządził dochodzenie.

W końcu oznajmia prezydent: że za wiedzą i uchwałą sekcyi skarbowej sprzedał w b. r. papiery banku narod. wiedeńskiego należące do funduszu pożyczkowego w sumie 324,600 złr. Na tej operacyi fundusz amortyzacyjny zyskał 17,000 złr.;

że plan amortyzacyjny pożyczki został już wypracowany na więcej pewnych podstawach, niż dotąd i że według niego miasto będzie musiało w r. 1903 posiadać 1,256,000 złr. Amortyzacya kończy się w r. 1912;

że uchwała Rady m. co do budowy domów z taniemi mieszkaniami została uwieńczona pomyślnym skutkiem, albowiem dwa już się budują a na dwa inne zatwierdzono plany;

że regulacya starej Wisły przestanie być wkrótce *pium desiderium*, albowiem na najbliższem posiedzeniu przedłoży prezydent Radzie trzy odmienne projekta wypracowane przez dyrektora budownictwa i że z wiosną będzie można przystąpić do roboty (*brawo*).

R. m. Dr Warschauer podał na piśmie wniosek, aby Rada miejska wyraziła swoje uznanie tak p. Eminowiczowi naczelnikowi straży pożarnej miejskiej, jak niemniej straży ochotniczej za gorliwe pełnienie obowiązków podczas ostatniego pożaru.

Ponieważ jednak prezydent, jak już wyżej wspomnieliśmy, na początku posiedzenia wyraził uznanie straży pożarnej za gorliwą obronę, przeto wnioskodawca cofnął swój wniosek.

R. m. Baranowski wniósł następnie, aby ustępującemu z Rady Dr Biesiadeckiemu, który przeniósł się do Lwowa, wyrazić na piśmie podziękowanie za gorliwe sprawowanie obowiązków radcy miejskiego. Wniosek przyjęto. Tenże radca interpelował następnie prezydenta, kiedy przyjdzie pod obrady projekt nowej ustawy budowniczej. Prezydent oznajmił, że wypracowaniem projektu zajmuje się obecnie dyrektor budownictwa i że takowy prawdopodobnie z wiosną przedstawionym zostanie Radzie dla powzięcia ostatecznej uchwały.

Z porządku dziennego przedstawiał r. m. Gwiazdomorski wniosek sekcyi skarbowéj téj osnowy: 1) Zamknięcia rachunków funduszu miejskiego obrotowego mają na przyszłość tak być układane, żeby przedstawiały wynik gospodarstwa całego roku odpowiedniego i obejmowały wszystkie dochody i wydatki do budżetu tego roku odnoszące się; 2) w tym celu prowadzić ma kasa miejska rachunki dodatkowe dla tego funduszu jeszcze przez 4 miesiące tj. do końca kwietnia następnego roku; 3) Magistrat dołoży starań, aby wszystkie przychody roku etatowego o ile to być może najdaléj do końca kwietnia następnego roku były ściągnione i aby wszystkie rachunki przedsiębiorców i dostawców do budżetu jednego roku odnoszące się po koniec kwietnia następnego roku załatwiono i należytości stronom zaasygnowane zostały, gdy z tym terminem dotacya roku poprzedniego umarza się, a wszelkie wydatki tego rodzaju jako budżetem r. b. nie objęte, wymagałyby ponownéj uchwały Rady miejskiéj; 4) pozostałość gotowizny, jaka się z końcem kwietnia w do-

Część literacko-artystyczna.

Historya literatury polskiej dla młodzieży

przez

Dra *Karola Mecherzyńskiego*, b. prof. Uniw. Jag.

(w Krakowie 1877 — nakład księgarni Himmelblaua.)

Rzecz to wiadoma, że najgłówniejszym tytułem sławy i zasługi Arystotelesa jest stworzenie metody w umiejętnościach. Dziś wydaje się to odkryciem nie tak wielkiego znaczenia, jeżeli się nie przeniesiemy w owe wieki, których twórczość się skończyła, a nagromadzony twórczy materyał potrzebował gwałtem uporządkowania, aby następne pokolenia umiały się w nim zoryentować. Jeżeli u nas nie zachodzi ten sam przypadek, co w szkole aleksandryjskiej, jeżeli nie pozwalamy na ostateczny rozwód z twórczością, czując że jeszcze w nas nie zastygło życie dziejowe — to zawsze dawała się czuć potrzeba zaprowadzenia ściślejszej metody w uporządkowaniu kilkowiekowego materyału literatury, choćby tylko dla użytku młodych pokoleń, które łatwo olśnione często fałszywemi barwami nowości, rade zapominają, że dzisiejszość jest tylko dalszym ciągiem tego, co było dawniej, i że pod szatą starego kroju może się ukrywać pierwszorzędna piękność, płód zdrowego ducha, co wierzył i z wiarą czynił.

Owoż wprowadzenie ściślejszej metody do historyi literatury, mianowicie dla szkół, należy do bardzo ważnych zadań i życzeń. Zapewne ci, co się brali do układania takich kompendyów, czuli tę potrzebę — i namnożył się spory poczet książek traktujących o tym przedmiocie. Czy która z nich odpowiedziała zupełnie pedagogicznym wymaganiom i nic nie zostawia do życzenia? Tej nie tykamy materyi, bo zaprowadziłoby to na szerokie pole szczegółowego roztrząsania kilkunastu dzieł grubszych i cieńszych. Dość, że wielka ich część pisana bywa sposobem celowi nauczania nieodpowiednim, gdy autorowie w zapatrywaniach swoich tak na epoki jak na pisarzy, idą najczęściej za pewnemi teoryami literackiemi popłacającemi w niektórych momentach, a wywołującemi nieraz żywe protestacye, zwłaszcza jeżeli nowe dokumenta rzuciły więcej światła dla bliższego poznania i oceniania niesłusznie lekceważonego pisarza. Oprócz tej niedogodności w elementarnej książce przybywa jeszcze inna, mająca ten skutek, że uczeń nasłuchawszy się co niemiara zdań krytycznych o utworach, których nie zna, a choćby i znał, nie jest na tej wysokości, aby był w stanie o nich wyrokować, wpada w zarozumiałość i sądzi się w prawie powoływania wszystkiego przed swój trybunał. Zresztą jeżeli już nie można się obejść bez krytycznego zdania, wypadałoby powoływać się na zdanie tych powag literackich, co temu lub innemu autorowi poświęcili osobne studyum i poznawszy go dobrze, byli w stanie wyrzec o nim trafne słowo. Przedewszystkiem taka podręczna książka do nauki literatury ojczystej najlepiej odpowiada potrzebie, jeżeli obierze sobie skromną misyę przewodnika po tym labiryncie, ale przewodnika, który wie po co idzie i dokąd ma zaprowadzić, przyczem towarzyszy mu dobry smak w wybieraniu takich kawałków i ustępów z dzieł różnych autorów, że uczeń nie tylko ma w nich wzór pięknego języka, wdzięk rymu, zwięzłość i jasność prozy, lecz jeszcze spotka się z niejedną szlachetną i wzniosłą myślą, z obrazem przemawiającym do duszy i z temi wszystkiemi przymiotami, jakie robią doskonałego pisarza. O warunki te widocznie szło Dr Mecherzyńskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdy pisał swoją Historyę literatury polskiej dla młodzieży, której wyszło teraz „drugie przejrzane i powiększone" wydanie — mówi bowiem w przedmowie o trudności „napisania książki naukowej dla młodzieży; albowiem zbyt obszerne, przeciążają umysł niewprawny do myślenia — nawzajem zbyt krótkie i oschłe, zwłaszcza w przedmiocie literatury, obejmujące spis goły autorów i ich dzieł, niczego nie nauczą." Potrzebna zatem średnia miara — ale na czem ta średnia miara zależy? Czy to ma być skrócenie rzeczy w ten sposób, żeby o wszystkiem powiedzieć potrosze i dać pokosztować tylko nauki, zamiast pożywić nią i zasilić? Czy zebranie treści samej w ogólnikach najmniej dla młodego umysłu przystępnych? Dr Mecherzyński bardzo sprawiedliwie nie jest za żadną z tych dwóch metod, ma bowiem przekonanie, że jak każda historya, tak i historya literatury najlepiej wraża się w umysł przez skreślenie całości w niewielu, ale głównych i mocno narysowanych obrazach, a mianowicie przez wytłumaczenie ważniejszych epok historycznych, przez stosowne, choćby nieco obszerniejsze poglądy i wstawienie w ich ramy wydatniejszych postaci, to jest pisarzy najcelniejszych i t. d.

Idąc za wytkniętym sobie kierunkiem dał Dr. M. często bardzo trafną charakterystykę różnych epok i okresów, starając się wyczerpnąć te główne rysy, jakie znamionują w każdym wieku ruch umysłowy i wpływy działające wewnątrz i zewnątrz na podnoszenie się lub spadek kultury. Bez takich objaśnień, trudno byłoby uczniowi wytłumaczyć sobie, dla czego pierwsze n. p. momenta Zygmuntowskiej literatury pełne świeżych pomysłów, wyższych uczuć, wydane energicznym i malowniczym językiem, spadają w lat kilkadziesiąt w nadętość retoryczną w fałszywą erudycyę, strzępiącą istotne ubóstwo myśli, przyczem i sam język nosi ślady zepsucia. Przejście to byłoby niezrozumiałem, gdyby się trzymać złudnej reguły postępu, a niemieć względu na inne przyczyny działające na ten delikatny kwiat, który zowiemy literaturą. Takie zatem ogólne poglądy o ile się przyczyniają do rozświecenia przedmiotu o tyle mogą być doskonałym przewodnikiem dla młodzieży potrzebującej mieć zasadnicze pojęcia.

Z resztą, wychodząc z tego pewnika, że literatura będąc jakby kwiecistą koroną narodowego pnia, nie może być od niego odosobnioną, a tem samem traktowaną w oderwany sposób. Tłem jej zawsze jest historya. Nieuszło to baczności Dr. Mecherzyńskiego, który przez wiele lat wykładając literaturę polską w gimnazyum i uniwersytecie, wie z doświadczenia i jak dalece umiejętność literatury na tem zyskuje, i jak o wiele żywiej chwytają ją umysły młode, gdy takowa idzie ręka w rękę z dziejami kraju, nieprzestając tylko na samych przystosowaniach do prawideł estetycznych poetyki lub retoryki.

Na zaletę tej książki elementarnej, trzeba i to dodać, że autor wcielił do literatury polskiej cały poczet pisarzy łacińskich, tak kronikarzy, jak poetów, i historyków; bez nich ogólny obraz byłby niezupełnym, bo niedawałby rzetelnego pojęcia o ruchu umysłowym, zwłaszcza że w pewnych momentach. Polacy piszący po łacinie lepiej może reprezentowali ducha narodu, niż ci co po polsku pisali, a co najważniejsza, że używając uniwersalnego języka, wprowadzali nas w bliższe zetknięcie się z wielką rodziną europejską.

Przy nazwiskach pisarzy dodaną jest krótka biografia, a przytem wyliczenie znaczniejszych dzieł, przez które zasłużyli się współczesnym i potomności. Kategoryę tę wypadało może traktować nieco obszerniej i w sposób bardziej zajmujący; rzecz bowiem wiadoma jaki urok dobrze skreślona biografia miewa dla młodzieży, jak zainteresowanie człowiekiem budzi ciekawość i dla jego pism.

Zapewne wzgląd na zbytnie rozszerzenie ram elementarnej książki, kazał od tego odstąpić — atoli można było obrać pośrednią drogę i zatrzymując się dłużej przy głównych pisarzach, innych zbywać krótką wzmianką. Najważniejszą jednakże zasługą tej książki, jest jej praktyczność naukowa. Niedość, że uczeń znajdzie sposobność zoryentowania się w całości, obeznania się z podziałem charakteryzującym każdą epokę, również z charakterystyką poszczególnego pisarza lub dzieła, lecz nadto w dodatkowym tomie wypisów ułożonych przez Dra Mecherzyńskiego napotyka z dobrym smakiem, wybrane najpiękniejsze ustępy tak z poezyi jak z prozy, odnoszące się do autorów omówionych w samej historyi literatury.

Książka ta niepowiemy żeby była wolną od błędów i niezupełnie trafnych sposobów zapatrywania się na pisarzy i ich pisma; atoli ma tak dobrą podstawę pedagogiczną, a przytem i fundament moralny, że ujemne jej strony łatwo mogą być sprostowane, a dodatnie zostaną się na długo, przynajmniej tak długo, dopóki kto lepszej nienapisze.

Na zakończenie tych uwag, czujemy potrzebę zrobić jeden wniosek do wszystkich, którzy już napisali, piszą lub chcą pisać historyę literatury polskiej, jeżeli ta ma nosić charakter książki elementarnej — ażeby takową doprowadzali do pewnego, już zamkniętego okresu. Pedagogia wiele na tem zyska, bo o ludziach i książkach już minionych, sąd będzie wytrawniejszy, poglądy pełniejsze, a zatem i uczeń mniej będzie bałamucony zdaniami dorywczo wydawanemi, przy tem i ta dla nauki literatury wyniknie korzyść, że interes dla dawnych autorów i ich prac niespotka niebezpiecznego współzawodnika w bieżącej literaturze, która będzie miała dla młodych umysłów zawsze powab nowości; a tem samem w opinii ich poniży dawniejszych pisarzy.

Warto się zastanowić nad tem, czy naukę literatury po szkołach wypada przeciągnąć aż do najświeższych czasów, czy też zatrzymać się przynajmniej na pisarzach, którzy do teraźniejszości należą?

datkowym rachunku okaże, wstawioną zostanie jako pokrycie do budżetu na rok następny i dla tego pozostaje jako depozyt w kasie a dopiero następnego 1go stycznia ma być przeniesioną do bieżącego funduszu miejskiego jako pierwsza pozycya przychodu; 5) celem przeprowadzenia téj reformy wyda Prezydent w porozumieniu z sekcyą skarbową i buhalteryą miejską podwładnym swoim odpowiednie instrukcye.

R. m. **Chrzanowski** czyni poprawkę téj osnowy: 1) na rachunek wszystkich pozycyj wydatków objętych budżetem jednego roku wolno asygnować pieniądze i wydatkować do końca kwietnia roku następnego; 2) również na rachunek wszystkich pozycyj dochodów objętych budżetem jednego roku wolno ściągać zaległe dochody do końca kwietnia roku następnego; 3) wydatki czynione do końca kwietnia roku bieżącego na rachunek pozycyj budżetu roku ubiegłego, oraz dochody zaległe zeszłoroczne ściągane do tegoż terminu winny być zapisywane w rachunki roku ubiegłego i objęte zamknięciem rachunków z owego roku; 4) pozostałość z rachunków roku ubiegłego zamkniętych w dniu 30 kwietnia r. b. nie może być wydawana na potrzeby roku bieżącego wyjąwszy za wyraźną uchwałą Rady miasta, gdyż w regule pozostałość z rachunków roku ubiegłego stanowić ma oddzielną rubrykę dochodów w budżecie na rok trzeci.

Ponieważ przy głosowaniu połowa Rady oświadczyła się za przyjęciem natychmiast wniosku r. m. Chrzanowskiego, druga zaś połowa idąc za wnioskiem r. m. Birnbauma żądała odesłania tak wniosku sekcyi jak i poprawki r. m. Chrzanowskiego do sekcyi skarbowéj, prezydujący rozstrzygając równość głosów, oświadczył się za ostatniem.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekcyi skarbowej o stanie funduszu stypendyalnego Kaspra Zubowskiego. Fundusz ten wynosił z dniem 30 czerwca 33,500 złr. w 5%, a 10,000 złr. w 4% listach zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego i 1791 złr. w książeczce kasy oszczędności.

Po załatwieniu trzech spraw osobistych urzędników Magistratu, i dwóch gospodarczych mniejszej wagi, przedstawił r. m. **Rozwadowski** trzy wnioski komisyi szkoły przemysłowej, mianowicie: aby pozostawić nadal szkołę wieczorną dla młodzieży rzemieślniczej w dotychczasowym jej stanie i na uposażeniu z funduszów miejskich; wprowadzić naukę rysunku geometrycznego w oddziale wyższym szkoły rzemieślniczej, w którym pobierają naukę rysunków czeladnicy, a to w oddzielnej trzeciej godzinie co niedziela i dzień świąteczny; nareszcie wyznaczyć fundusz na wynagrodzenie spisującego inwentarz muzeum techniczno-przemysłowego do końca b. r. Wnioski te uchwalono bez rozpraw.

W końcu przyjęto 13 osób do gminy, jednej zaś odmówiono przyjęcia.

Na posiedzeniu **poufnem** odjęto emeryturę jednemu z pensyonowanych urzędników Magistratu, a natomiast udzielono roczne wsparcie jego żonie i dzieciom, tudzież uwolniono z dniem dzisiejszym p. **Nowickiego**, budowniczego m., od pełnienia nadal obowiązków przy Magistracie, prośby zaś jego, o której wyżej mowa, nie uwzględniono.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 9ej wieczór.

Wiedeń 14 września. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezesa ministrów ks. Adolfa Auersperga rada ministrów, na której byli obecni ministrowie: **Lasser, Pretis, Unger, Glaser, Chlumecky, Ziemiałkowski** i **Horst**.

— Deputowany gradeckiej Izby handlowej **Syz** złożył mandat, spowodowany różnicą zapatrywań co do konwencyi rumuńskiej między nim i większością Izby.

— Donoszą z Wiednia, że miejsce bar. Hoffmanna w ministerstwie spraw zewnętrznych obejmie baron **Heimerle** poseł austryacki przy dworze holenderskim.

— *Budapester Correspondenz* donosi, że węgierski minister skarbu uskarża się na upadek konsumcyi tytoniu węgierskiego i szkodę, jaką z tego powodu skarb ponosi. Do Węgier sprowadzają bowiem najwięcej cygar z Wiednia i Hamburga. W skutek tego minister **Szell** zawiązał rokowania z ministrem **de Pretisem**, celem zapobieżenia temu ubytkowi w dochodach skarbu węgierskiego. Rokowania te nie doprowadziły dotąd do stanowczego rezultatu, ale w krótkim czasie nastąpi porozumienie. Obaj ministrowie skarbu mają wydać reskrypta regulujące sprzedaż tytoniu i cygar w tym kierunku. Tenże dziennik utrzymuje, pomimo zaprzeczeń organów wiedeńskich, że dotąd nie podjęto jeszcze rokowań z koleją południową w sprawie odłączenia linii węgierskich od austryackich.

— W Gorycyi rozpoczęto już przygotowania do wyborów. Stronnictwa: katolickie i młodosłowiańskie porozumiały się co do wspólnej listy kandydatów.

— W Wiedniu aresztowano jednego z przewódzców robotników wiedeńskich Ludwika Wernera rodem z Wirtembergii, którego, jako podejrzanego o agitacyi socyalistyczne odstawiono do granic państwa.

Rosya.

Wyczytujemy w dziennikach rosyjskich wiadomości dowodzące, że na południu i na wschodzie Rosyi zaczynają się pojawiać między ludnością wyznania mahometańskiego (Tatarami) softowie, przybywający z Turcyi w charakterze emisaryuszów, którzy w mowach publicznych namawiają muzułmanów do rokoszu przeciw „niewiernym Rosyanom“, propagują wojnę świętą w obronie zakonu Proroka i rozdają nawet broń; a pojawianie się podobnych gości, snać, musi być częstem i dla rządu groźnem, gdy wydane zostały rozporządzenia władz wojskowych celem wzbronienia przystępu statkom tureckim do brzegów rosyjskich w Krymie. — *Odeskij Wiestnik* podaje wiadomość o następnym wypadku, który się zdarzył w wiosce tatarskiej Taraktasz, w Krymie, niedaleko Sudaku. Pierwszych dni sierpnia (*v. s.*) wylądowała w tej wiosce turecka *koczerma* (łódź duża) z softami, którzy natychmiast zaczęli kazać po placach i ulicach, podburzając fanatyzm muzułmanów przeciw chrześcianom, a w szczególności „Moskowitom“ i zalecając im podjęcie wojny świętej. Kiedy zaś jeden z Tatarów wystąpił z odpowiedzią, że muzułmanie rosyjscy nie mają powodu do powstania przeciw rządowi swojemu, bo pod nim dzieje się im dobrze, a przeciwnie w Turcyi Tatarzy są gnębieni i niepewni życia, ani całości majątku, i kiedy wyrzekł w końcu: „Idźcie sobie precz, nie potrzeba nam waszych kazań, ani waszej Turcyi, bo nam w Rosyi dobrze“, jakiś softa uniósł się takim gniewem, że utopił mu kindżał w piersiach. Stało się to zupełnie niespodzianie, tak, że zanim Tatarzy ochłonęli z przerażenia, softy skorzystawszy z zamięszania, zdołali ujść do *koczermy* i odpłynąć od brzegu. Natychmiast posłano za nimi kilka łodzi w pogoń, lecz bezskutecznie, bo nastała noc, pod której osłoną zdołali uciec.

Tenże dziennik dodaje nadto, że inna partya softów we wsi Partynit obnosiła procesyonalnie ząb, część brody i płaszcz zielony Mahometa, propagując powstanie przeciw „niewiernym“ „Moskowitom“; w miasteczku zaś Ałuszty banda Turków zrabowała kramy, domy dwóch obywateli i dopuszczała się na kobietach gwałtów. Inny znów fakt podają *St. Pietierburgskija Wiedomosti*, a mianowicie, że Tatarzy mieszkający w Kazaniu, bardzo gościnnie podejmowali u siebie dwóch softów przybyłych z Turcyi; bawili oni w Kazaniu dni kilka, oznajmując ludności tatarskiej o podjęciu przez Kalifa zielonego sztandaru i wzywając do składek na obronę sprawy muzułmańskiej. Policya miejscowa dowiedziała się zapóźno o pobycie softów, bo kiedy chciała ich pochwycić, już zniknęli wraz z pieniędzmi dość znacznemi zebranemi ze składek Tatarów kazańskich. Nareszcie *Nowoje Wremia* donosi, że do Sudaku przybyła 12go (24go) sierpnia rota wileńskiego pułku piechoty i sotnia kozaków dla zasilenia straży pogranicznej. Żołnierze rozkwaterowani zostali w samym Sudaku i okolicznych wsiach Kozy, Kutłak itd. To wszystko przedsięwziętem zostało, aby przeciąć komunikacyę statków tureckich z miejscową ludnością tatarską, dla której Turcy dowożą broń palną i proklamacye podburzające. Teraz statki wojenne rosyjskie krążą nieustannie u południowych brzegów Krymu, wzbraniając przystępu do nich statkom tureckim.

— Artykuł wstępny *St. Pietierburgskich Wiedomostiej* z d. 29 sierpnia (10 września), z otrzymanych wieści o przegranej przez Serbów bitwie pod Aleksinaczem, bierze pochop do powtórzenia piosnki, któréj głos w ostatnich czasach brzmi ustawicznie w dziennikach moskiewskich aż do znużenia, t.j. konieczności usilniejszego jeszcze zasilania „walczących braci Słowian ochotnikami rosyjskimi. „Zaledwie mieliśmy czas odetchnąć swobodniej pod wpływem pomyślnych wieści o zwycięstwach serbskich — są słowa tego dziennika — aż oto znowu przejmuje nas boleścią wiadomość, że bracia nasi ponieśli klęskę!.. Serbowie przegrali bitwę i musieli się cofnąć przed nieprzyjacielem silniejszym w trójnasób, chociaż dokazywali cudów waleczności, bijąc się jak prawdziwi bohaterowie! Złamani zostali przewagą liczebną Turków, zkąd wniosek naturalny, jakiego rodzaju pomocy potrzebują obecnie Słowianie od przyjaciół wolności, spieszących chętnie z pomocą tam, gdzie lud szlachetny wolności tej pragnie i życie swe za nią daje w ofierze, bo był jej pozbawiony przez długie lata. Słowianie przegrali bitwę dla tego jedynie, że byli słabsi liczebnie, rzecz więc jasna, że trzeba ten stan rzeczy zmienić, zasilając szeregi słowiańskie nowemi zaciągami ochotników w takiej mierze, aby zrównoważyć siły serbskie z tureckiemi, lub przynajmniej różnicę uczynić mniej rażącą. **Do jakiegoś czasu** nie mamy jeszcze na to sposobu innego, jak korzystać z dobrej woli ludzi chcących się poświęcić za bratnią sprawę, dostarczyć im środków wyjazdu do Serbii. Naród rosyjski jest tak usposobiony, że nie trzeba go namawiać, aby wysyłał swych synów do tych szeregów, gdzie bracia nasi walczą za świętą sprawę; dowiódł już bowiem niejednokrotnie, że rozumie swą rolę w tej walce i umie się utrzymać na wysokości swego powołania historycznego. (?) Ochotnicy spieszą nie dziesiątkami, nie setkami nawet, lecz tysiącami całemi. W ostatnim tygodniu, jak i w poprzednich, nie starczyło nam miejsca na umieszczanie wiadomości, świadczących że lud tłumnie doprasza się u rozmaitych władz o środki wyjazdu do Serbii, lecz, niestety, większość napotyka odmowę dla braku właśnie tych środków, gdy tymczasem płyną one obficie i ciągle, lecz użyte bywają nieumiejętnie.“ Następnie dziennik petersburski dowodzi, że komitety zajmujące się organizowaniem pomocy dla Słowian, niepotrzebnie zwróciły całą swą działalność w stronę zasilania ambulansów serbskich lekarzami i chirurgami, których armia ta posiada już dosyć, gdy tymczasem pieniądze wydawane na podróż i utrzymanie medyków, już dziś zbytecznych, daleko pożyteczniej dałyby się użyć na przejazd do Serbii ochotników szeregowców, których jaknajwięcej tam potrzeba. Kończy się zaś wspomniony artykuł taką apostrofą: „Ludzi, żołnierzy dziś potrzebuje sprawa słowiańska, aby była wygraną. i to ludzi naszych, żołnierzy rosyjskich, w których sercu drga poczucie, że sprawa ta jest sprawą naszą, że kto walczy w szeregach słowiańskich, walczy za wielkość Rosyi. Zanim więc rząd nasz znajdzie się w możności przechylenia szali na stronę Słowian interwencyą zbrojną, korzystajmy z służącego nam zaszczytnego prawa zasilania szeregów słowiańskich jaknajwiększą liczbą ochotników, których massy znajdziemy na każdym punkcie naszej ziemi, skoro tylko uorganizujemy należycie środki wysyłania ich na teatr wojny.“

Serbia.

Polit. Corresp. podaje osnowę noty przesłanéj w d. 6 września przez serbskiego ministra spraw zagranicznych Risticza do ajentów dyplomatycznych i jlnych konsulów mocarstw w Belgradzie. Nota ta brzmi:

Panie ajencie! Miałem zaszczyt w d. 9 sierpnia r. b. zwrócić uwagę pańską na okrucieństwa i barbarzyństwo, jakich się dopuszczają wojska tureckie od początku kroków nieprzyjacielskich. Zdaje się, że w skutku przedstawień, jakie uczyniło w téj mierze kilka mocarstw W. Porcie, rząd turecki przyrzekł udzielić swoim ajentom potrzebnych instrukcyj dla zapobieżenia ponawianiu się tych obmierzłych czynów.

Z ubolewaniem stwierdzam jednak p. ajencie, że instrukcye W. Porty zostały zapoznane i niezrozumiane. Najnowsze wiadomości, jakie doszły rząd książęcy dozwalają mi twierdzić, że wbrew uroczystym zapewnieniom W. Porty, wojska tureckie nieprzestają w wojnie przeciw Serbii stosować potworny system walczenia, który wskazać panu już raz widziałem się zmuszonym.

Rząd książęcy przedłoży wkrótce szczegółowo bolesny wykaz wszelkich aktów zniszczenia i okrucieństw, jakich chcę ci p. ajencie wskazać niegodziwą postawę, którą uważać mogłeś na naszéj granicy wschodniéi.

W okolicy Zaicara, gdzie teraz, odkąd wojska nasze okolicę tę opuściły, względny panuje pokój, dzieją się następujące okrucieństwa.

Kraj systematycznie jest niszczony, pola pustoszone, własność niweczona, całe wsie stają się pastwą płomieni, a co właśnie dowodzi, że tureckie władze cywilne i wojskowe z wiedzą współwinnymi są tych aktów wandalizmu, to że pożogi te podniecane są regularnie co wieczór, jak gdyby chciano szerzyć popłoch widokiem tych scen przerażających. Cokolwiek by mówiono, urzędnicy tureccy nie mogą się uchylić od smutnéj odpowiedzialności, jaką ściągają na nich te w ich oczach popełniane czyny.

Od strony Aleksinacza dramat, jeżeli można, jeszcze był smutniejszy i potworniejszy od dwóch tygodni blisko Turcy operują w owym jednym z najbogatszych i najżyzniejszych obwodów księstwa. Zajmują oni tam małą tylko przestrzeń, a już spalili 28 wsi, których nazwy znajdziosz pan w złożonéj depeszy prefekta Aleksinacza. Cała okolica gdzie tylko się pojawiają, jest spustoszona i zniszczona. Wszystko zburzone, zniszczone i spalone.

„Chorągiew czerwonego krzyża“ zamiast służyć za obronę przeciw żądzy burzenia, jaka ich zdaje się owładać, budzi szczególnie ich gniew, a jakkolwiek przyrzekli wykonywać lojalnie konwencyę genewską, nie szanują ani ambulansów, ani należącego do nich personalu. W d. 21 sierpnia strzelali do ambulansu pod Aleksinaczem, aż znikła chorągiew czerwonego krzyża. Później, bo 3go września, napotkali kawalerzyści tureccy p. Łukasza Popowicza sekretarza komitetu czerwonego krzyża pod Aleksinaczem, wykonywującego swoje funkcye i rzucili się na niego. Najprzód odcięli mu ramię na którem była szarfa, a potem wykroili sam krzyż z ramienia tego nieszczęśliwego, który skonał wśród największych męczarni. Znajdziesz pan przebieg strasznéj téj sceny w poniższéj depeszy Dr Georgewicza, któréj odpis mam zaszczyt także załączyć.

Wszystkie te okropności upoważniają mnie p. ajencie powtórzyć mu, co powiedziałem w piśmie mojem z 9go sierpnia, że armia turecka nie tak prowadzi wojnę jak to czynią ludy cywilizowane. Spełnia ona w Serbii, odkąd do niéj wkroczyła dzieło wytępienia i zniszczenia. Nie może ona żadnych przytoczyć uniewinnień, gdyż doniesienia oficerów naszych stwierdzają jednomyślnie, że pożarów wznieconych przez Turków jak wszędzie mianowicie po bitwie na południu, Wschodzie żadna strategiczna konieczność nie usprawiedliwia. Nie jest bynajmniéj jednem z smutnych i nieuchronnych następstw wojny, lecz wytrwałem i nieubłaganem zastosowaniem obmyślanego systemu.

Wiem p. ajencie! że rząd który przy jlnym księciu Milanie reprezentujesz, należy do tych, które się żywo interesują tą kwestyą dotyczącą daleko więcéj ludzkości niż polityki.

Z tego powodu udaję się do ciebie ponownie z prośbą, abyś podał do wiadomości w właściwem miejscu straszne te fakta, które miałem zaszczyt ci wyłuszczyć.

Przyjmij panie ajencie! zapewnienie itd.

Depesza szefa służby sanitarnéj podpułkownika Georgewicza, do ministra spraw zagranicznych w Belgradzie.

Aleksinacz 5 września.

Mam zaszczyt zawiadomić pana, że oddział regularnéj tureckiéj kawaleryi, który w d. 3 września o godz. 10 zrana sekretarza podwydziału czerwonego krzyża z Aleksinaczu Łukasza Popowicza schwytał, nie ograniczył się na zabiciu go, lecz mu wprzód ramię, na którem była biała szarfa, odciął i w kawałki porąbał i położywszy trupem ofiarę wystrzałem w piersi, poszarpał szarfę z czerwonym krzyżem cięciami jataganowemi.

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Według wiadomości telegraficznych z Belgradu i z Deligradu z 13go t. m., **oczekiwano** wkrótce **znaczniejszego starcia** między obu armiami na nadmorawskiej linii bojowej i to pod **Djunis**. Albowiem wódz turecki zgromadził właśnie naprzeciwko tego punktu znaczne siły, i widocznym zdawał się jego zamiar przełamania serbskiéj linii obronnej w tym punkcie, który łączy środek tej linii to jest oszańcowany obóz deligradzki, z prawem, zachodniem skrzydłem serbskiem rozciągającem się od Djunis ku Sielegowaczowi. Jeden tylko korespondent do *Budap. Corr.* telegrafował z Belgradu 13 września, iż armia serbska zupełnie zreorganizowana, sama zapewne posunie się naprzód i **zaczepnie** wystąpi. **Wątpimy**, aby wódz serbski miał zamiar wystąpić zaczepnie na tej linii przed Deligradem; albowiem w takim razie wojska serbskie posuwając się naprzód z zajmowanych przez nie stanowisk umocnionych, traciłyby korzyści których użyczają im te stanowiska zakryte i uzbrojone licznemi działami. Zapewne dopiero w razie odparcia ataku tureckiego, armia serbska wykonaćby mogła pomyślnie zwrot zaczepny, jak się to zresztą zwykle dzieje, i jak rzeczywiście postąpiła 26 sierpnia po odparciu uderzeń tureckich na swe prawe skrzydło na górach Śgo Szczepana i Prugowacza.

Korespondent z Deligradu do *Daily News* w obszernem sprawozdaniu z 11 września, przesłanem, jak zwykle, pocztą do Semlina a telegrafowanem ztamtąd, donosi co następuje: „Od dni ośmiu wojska tureckie nie zyskały ani jednej stopy ziemi przed Aleksinaczem i Deligradem, któraby miała jakąś ważność pod względem wojskowym. Na linii oszańcowanych stanowisk zajętych teraz przez armię serbską stoi dzisiaj 50,000 żołnierzy walecznych, a zapasy żywności i amunicyi są dostateczne“.

Dalej korespondent opisuje tę linię umocnionych stanowisk serbskich w poprzek obu wybrzeży Morawy. Z opisu tego widzimy, iż nie pomyliliśmy się bynajmniej kreśląc 12 września zarys tych stanowisk w sprawozdaniu naszem, według pierwszych wieści telegraficznych. „Umocnione (polowemi fortyfikacyami) stanowiska przy Sielegowacz, Rawik i Djunis na wzgórzach lewego brzegu Morawy, stanowią prawe, zachodnie skrzydło serbskie. Do nich przypierają tuż szańce otaczające obóz deligradzki, który rozciąga się powiększej części na prawem wybrzeżu Morawy; przed tym obozem po południowej stronie wznoszące się warownie Aleksinacza, zajmuje pułkownik Iwan Popowicz z 5,000 żołnierzy. Dalej na górach ku wschodowi w umocnionych stanowiskach przy monasterze św. Szczepana stoi korpus Chorwatowicza, a jego przodowe oddziały usadowiły się na górach więcej ku południowi wysuniętych; korpus ten tworzy lewe skrzydło armii serbskiej. Jeszcze dalej w górach ku wschodowi przesmyk Togla prowadzący ku Bani, zajmuje silny oddział wójsk, zaś oddziały stojące nad przejściami przez góry w Boliewacz i Lukowo, łączą armię serbską rozstawioną w poprzek Morawy z korpusem Leszanina przed Zajcarem, i zabespieczają bok tej armii od ataku ze strony Osmana paszy stojącego w Zajcarze i za Timokiem.“

Korespondent z obozu tureckiego w Niżu, doniósł w sprawozdaniu telegraficznem z 11go września wyprawionem przez Widdyn i Kalafat do *Daily News*, co następuje: „Cisza na linii bojowej: nie było żadnego starcia. Obie strony przygotowują się do większej bitwy pod Aleksinaczem; lecz niewiadomo na co Turcy oczekują: posiłki już otrzymali i podobno nie spodziewają się innych. Ludność w Niżu mówi, iż Turcy nie mogą przedsiębrać działań zaczepnych, z powodu braku żywności. Armia turecka **nie ma pociągów**, któreby dowoziły żywność na linię bojową w miarę posuwania się wojsk, a bez tego nie mogą iść wojska naprzód. Jenerałowie i paszowie tureccy przypatrują się obojętnie i bezczynnie temu brakowi, gdy tymczasem położenie rzeczy wymaga wielkiéj czynności. Jeżeli Aleksinacz nie będzie wzięty w ciągu trzech następnych tygodni, **w takim razie nie zdobędą go już Turcy tej jesieni**. Nastąpią słoty, podczas których niemożebnemi staną się dalsze działania wojenne. W takim razie Serbia mogłaby się obronić Turcyi przez zimę aż do maja.“

W *Gazecie Kolońskiej* znajdujemy obszerne sprawozdanie nadesłane jej przez sprawozdawcę z Belgradu pod d. 8 września. W sprawozdaniu tem czytamy: „Od kilku tygodni przybywały tu codziennie większe lub mniejsze oddziały rosyjskich wojskowych; lecz ten najazd wzrósł teraz i daleko większe przybrał rozmiary. Wczoraj przyjechało najmniej 150 wojskowych lub byłych wojskowych rosyjskich, a między nimi może stu było oficerów. Większa część tych panów przechadzała się wczoraj albo w zupełnych mundurach, albo też z widocznemi oznakami cechującemi wojskowych rosyjskich. Widziałem młodego rosyjskiego księcia w pełnym uniformie porucznika od artyleryi kozackiej; widziałem także oficera przybocznej gwardyi czerkieskiej cesarza Aleksandra, którego bogaty uniform zwracał uwagę publiczności belgradzkiej.... Pod firmą „czerwonego krzyża“, (to jest na koszta utrzymania szpitali wojskowych) nadsyłane są z Rosyi co parę dni znaczne sumy pieniędzy, a faktem jest, iż od dość dawna oficerowie i żołnierze serbskiej armii pobierają żołd w rublach. Oficerowie rosyjscy znajdujący się tutaj oświadczają wyraźnie, iż wojna w Serbii jest tylko prologiem do krwawego dramatu, który się później rozpocznie.“

Korespondent *Timesa* telegrafował z Belgradu 11go września, iż organizacya legionu rosyjskiego postępuje szybko, a zarazem doniósł, iż w dniu tym przysłano do Belgradu jedenaście skrzynek pieniędzy obejmować mających 50,000 złr. w monecie; skrzynki adresowane były z Wiednia do arcybiskupa belgradzkiego Michała. W liście z Belgradu z 11go t. m. zamieszczonego w *Polit. Corr.* czytamy, iż rosyjski jenerał Kiszelecki organizuje tam pułk piechoty z Bółgarów.

— Liczne listy z **Bośni** a szczególniéj z **Staréj Serbii** i z **Bółgaryi** opisują straszne **mordy** i gwałty których dopuszczała się ciągle zbrojna muzułmańska ludność tych krajów, wojska nieregularne a nawet władze tureckie na ludności bułgarskiéj i serbskiéj. Korespondent z Prizrenu, miasta w Staréj Serbii niedaleko Kosowego pola, w liście do *Polit. Corresp.* pisze: „Na całéj przestrzeni między miastami Mitrowica, Jeni Bazar, Siennica i Berana wszystkie wsie chrześciańskie są tak spustoszone, iż niema już nic do niszczenia. A przecież w tym kraju odległym o kilkanaście mil od serbskiego teatru wojny nie było powstania. Najstraszniejszy widok przedstawiają wsie na stoku łańcucha gór Kopawnik: 60 tam wsi zostało zrabowanych i spalonych.“ Korespondent ten donosi daléj, iż w sąsiedniéj Bułgaryi stan rzeczy jeszcze gorszy. „W powiecie Gilan — pisze on — miejscowi ochotnicy tureccy to jest baszybozuki napadli na wsie bułgarskie, zrabowali je, ludność męzką w części wymordowali, w części związali, a kobietom i dziewczynom nakazali usługiwać sobie do uczty do któréj zasiedli. Następnie w oczach powiązanych mężów i ojców dopuściwszy się gwałtu na dziewczętach, większą ich część pomordowali. Srożyli się t. k w prowincyi która najspokojnéj się zachowała i na bezbronnéj zupełnie ludności.“

Korespondent ten i wielu innych z Starej Serbii, Bółgaryi i Albanii donoszą, iż baszybozuki oraz cała powołana pod broń ludność muzułmańska, zamiast iść do obozów i na linię bojową, napada i morduje chrześciańską ludność w tych krajach. Korespondent z Albanii pisze, że w ostatnich dniach 600 baszybozuków albańskich, którzy już byli w obozie Derwisza paszy, nie chcąc poddać się surowej karności, którą ten dowódzca chce utrzymać w szeregach, uciekło z Podgorzycy i szerzy spustoszenia w Albanii. W skutek takiego stanu rzeczy w Bośnii, w Starej Serbii, Bółgaryi, tysiące osób uchodzi z tych prowincyj za granicę turecką. Korespondent z Widdynia do *Politische Correspondenz* w liście jeszcze zgo 1września donosi, że od maja r. b. do września **przeszło 50,000** Bółgarów uciekło z Bółgaryi do Rumunii, szukając tam schronienia. Opisuje on obszernie mordy i gwałty, których się dopuścili świeżo muzułmanie na chrześciańskiej ludności w okolicy Widdynia, a pasza widdyński przygląda się obojętnie tym mordom.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września. W poniedziałek d. 18 bm. rano odbędzie się w kancelaryi parafii św. Krzyża wybór pełnomocnika parafian, na miejsce zmarłego Dra Ignacego Woźniakowskiego. Prawo głosowania mają właściciele domów, mieszkańcy parafii płacący podatek zarobkowy najmniej 8 złr. albo dochodowy 15 złr.; duchowni, urzędnicy publiczni i gminni, nauczyciele, adwokaci, notaryusze, lekarze, reprezentanci korporacyj, zakonów, wojskowi uwolnieni itd. Do wyboru potrzebna jest bezwzględna większość głosów. Mający prawo głosowania winni się zgłosić po karty legitymacyjne do p. Trylskiego, komisarza obwodowego.

Wybór pełnomocnika parafii ma pewne znaczenie, bo pełnomocnik ten reprezentuje parafię w sprawach kościelnych i w zarządzie gospodarstwa kościoła i parafii.

— Sprawozdanie Dyrekcyi gimnazyum św. Jacka w Krakowie zawiera rozprawę prof. Dra Ignacego **Znamirowicza**: „O ile zaprawiał swoją łacinę na pismach Sallustego, kronikarz bezimmienny Gallem pospolicie zwany?“ i wiadomości szkolne podane przez Dyrekcyę zakładu, z których dowiadujemy się, że w ciągu r. 1875/6 było uczniów publicznych 386, prywatystów 10, nadzwyczajnych 1; z tych Polaków 331, Rusinów 2, Niemców 6. Stypendystów było 12. Stypendya zaś wynosiły 1,184 złr. Podobne sprawozdanie wydała także Dyrekcya gimnazyum przemyskiego. Zawiera ono rozprawę prof. Dra Anatola **Lewickiego**: „Wratysław II czeski królem polskim.“ Z końcem roku szkolnego gimnazyum to liczyło uczniów 438, z tych polaków 224, Rusinów 157, Niemców 3, Żydów 54. Co do religii byłonczniów wyznania rzymsko-katolickiego 227, grecko-katol. 157, starozakonnych 54. Świadectwo dojrzałości otrzymało 20.

— W policyi złożono książeczkę z notatkami pani F. R., znalezioną w ulicy Grodzkiej i klucz znaleziony w pobliżu ulicy Wolskiej.

— Straż policyjna przytrzymała wyrobnika Fr. Szymczyka z Bronowic Wielkich, za przeniewierzenie pieczywa; Maryannę Kwiatkowską na Półwsiu, za złośliwe uszkodzenie; Wład. Grzybczyka, pomocnika rzeźniczego, za pastwienie się nad bydlęciem.

— Onegdaj poświęcony został we Lwowie budynek gimnazyalny, wzniesiony przy ulicy Halickiej.

— W hotelu Krakowskim we Lwowie uwięziono onegdaj z nakazu sądu nauczyciela Józefa M., pannę L. B. jego narzeczoną i opiekuna jej Izydora P., oskarżonych o zamach dzieciobójczy. Wydobyto bowiem z kanału dziecię nowo narodzone, jeszcze żywe.

— **Krasiczyn** 14 września.

W dniu 6 września b. m. w nocy zgorzały na folwarku do probostwa w Krasiczynie należącym stodoła i dwie szopy ze wszystkiemi zapasami zboża i siana z tegorocznego zbioru. Ogień miał być podłożony. Budynki folwarczne były za nisko zabezpieczone, wynagrodzenie więc asekuracyjne zaledwie w części wystarczy na pokrycie odbudowania spalonych budynków, a strata tem dotkliwsza, że proboszcz X. Wojna zaledwie rozpoczął, jako początkowy na nowej parafii, restaurowanie budynków. Dzierżawca, chociaż miał asekurowane zboże i siano, poniósł dotkliwą stratę, i na razie nie ma czem robót polnych uskuteczniać.

— Za rozprawy konkursowe złożone w ubiegłym roku szkolnym uniwersytetu warszawskiego otrzymali nagrody następujący studenci: Z wydziału filologicznego: medał złoty, Władysław **Dębicki** student 4go kursu za studyum naukowe: „Filochor historyk-teolog ateński z końca IV i początku III wieku przed Chrystusem“; srebrny, Jakób **Bobruk** za rozprawę na ten sam temat napisaną. Z wydziału prawnego: medal złoty, Aleksander **Limbert** za rozprawę: „Przedmioty atrybucyi wiecu w książęcym peryodzie dawnej Rusi“; srebrne, Józef **Schiff** za rozprawę: „Stosunek prawa do ekonomicznego bytu narodów“; Konstanty **Tur** za rozprawę: „O rozmaitych formach własności ziemskiej i ich wpływie na gospodarstwo narodowe“; oraz Eustachy **Dobiecki** za rozprawę: „Kadastr i jego znaczenie pod względem historycznym, ekonomicznym i finansowym“. Na wydziale filologicznym: Roman **Laszuk** za rozprawę o satyrze Kantemira. Na prawnym: Arkadyusz **Lande** za rozprawę „O rozmaitych formach własności ziemskiej“ itd.; Teodor **Pawłowski** za pracę na ten sam temat i Konstanty **Wasilew** za rozprawę: „W przedmiocie atrybucyi wiecu“ i t. d. Z wydziału medycznego i matematycznego nikt rozpraw konkursowych nie złożył.

— W Warszawie umarł w przeszłym tygodniu Soter Rozbicki, znany powszechnie wierszokleta, którego bajki i fraszki oparte na dobieraniu najdziwaczniejszych bezsensów, miały epokę wielkiego powodzenia. Rozbicki w tym rodzaju poszedł dalej, niż znany emigracyjny panegirysta ks. Praniewicz, pisujący na cześć różnych osób strzeliste dytyramby, w których tylko końcówki bywały w zgodzie a sens niemiał żadnego związku. Warszawski kawiarniany bajkopis nieschlebiał nikomu, tylko chciał bawić wszystkich przesadzaniem się w dobieraniu najrozmaitszych niedorzeczności. Bajki Rozbickiego miały też epokę wielkiego powodzenia, a ich autor używał sławy w Warszawie i na prowincyi, wszędzie zapraszany i goszczony, byle tylko swoje utwory deklamował lub śpiewał przy gitarze. Niedługo jednak moda tego rodzaju trwać może, przesyca się niebawem bajkami, a bajkopisarz popadł w nędzę. Założył on kawiarnię, lecz i to przedsiębiorstwo nie szło pomyślnie, czy swada poetycka minęła, czy też, że publiczność wolała zapełniać teatra ogródkowe, niż gromadzić się w kawiarni dla słuchania improwizacyj. Przed kilkoma miesiącami Rozbicki poniósł ciężką stratę, bo zmarł jego syn kształcący się w muzyce. Pod tym ciosem uległ najpopularniejszy reprezentant dobrego humoru Warszawy. Homer kawiarniany, którego utwory zostaną w literaturze, jako zabytek odrębny bezmyślności i dziwactwa z epoki, kiedy rzeczy na seryo nie były dozwolone przez cenzurę.

— W Warszawie odbywa się teraz zjazd przyrodników rosyjskich.

— Czasopismo ilustrowane wiedeńskie *Heimath* zamieszcza w 24 zeszycie studyum Dra Henryka **Blumenstoka** o zmarłym hr. Aleksandrze Fredrze.

— Pamiątkę Fredry obchodzono także w Ameryce. Dla uczczenia pamięci zmarłego komedyopisarza utworzyło się za inicyatywą pani Samolińskiej, autorki komedyi „Trzy Flory“, grono amatorów, które w Milwaukee ma przedstawić kilka komedyj Fredry. Przedstawienia te rozpoczną się „Ślubami Panieńskiemi“.

— Znany malarz szwedzki Adolf **Tidemann** zmarł w tych dniach nagle w Christyanii. Należał on do szkoły Düsseldorfskiej, a obrazy jego posiadały wszystkie zalety i wady tego kierunku; pomimo tego jednakże zachował swój rodzinny charakter i pozostawił wiele rodzajowych obrazków z życia norwegskiego. Prace jego miały największe powodzenie na wystawach paryskich między r. 1855 do 1867.

Teatr letni. W sobotę dnia 16go września Na dochód **Rufina Morozowicza**: Komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami: *Pani majstrowa z Kleparza.* — Początek ogodz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14go września pochmurno; termometr od 8·5 doszedł do 18·6 C. Barometr opada; o 6ej rano d. 15go września stan jego był 735·7 mill., termometru 11·6 C. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 16go września: Św. Ludmiły męczenniczki.

Sprostowanie.

W korespondencyi z Pesztu w wczorajszym Nrze *Czasu* czytaj zamiast: **nożów** (w głosie Jana Zawiszy) **run**, zamiast: **Mieczyński**, czytaj: **Mierzyński**, zamiast: **Montelinsowi**, czytaj: **Monteliuszowi**, zamiast: prof. **Bajdanowicza**, czytaj: **Bogdanowicza**, zamiast: prof. **Braca**, czytaj prof. **Broca**.

Sprawy sądowe.

Oszczerstwo i oszustwo.

Tarnów 13go września.

Przewodniczący, radzca sądu obwodowogo **Spławiński**; sędziowie pp. adj. **Tułasiewicz**, **Gebauer**, protokolant p. **Klein**; zastępca prokuratora p. **Zaklika**.

Obwinieni: Majer **Berel**, Izrael **Sandhaus** i Scheindla **Karthagenerowa**.

Obrońcą Majera Berela jest Józef **Rettinger**, Israela Sandhausa p. Karol **Prochaska**, Scheindli Kartagenerowej Dr Maksymilian **Machalski**.

Sędziowie przysięgli: Dr Midowicz, Boratyński, Dr Bronisław Brzeski, Szotek, Kestel, Szebesta, Styrna, Michniewski, Nowotny, Strycharski, Sulisz i Dobrzyński.

W dniu 14 czerwca 1874 otrzymał Sąd powiatowy

w Zasowie doniesienie karne podpisane przez Jakóba Liemana, sekwestratora dóbr Wadowice dolne, Mendla Szmaję i Dawida Eisena dzierżawców folwarku Dożywocie, należącego do Wadowic dolnych, w którem wszyscy trzej zawiadamiają Sąd, iż p. Ksawery Błeszyński, właściciel dóbr Wadowice dolne, zmówił się z dzierżawczynią tegoż majątku p. Anielą Pokusińską w ten sposób, że ona mu ustąpi te dobra za wynagrodzeniem 5,000 złr., i że on wytoczy jej przed Sądem pozew o rozwiązanie kontraktu dzierżawy na podstawie fałszywych okoliczności, a ona takowe za słuszne uzna i na tej podstawie wyda Sąd wyrok rozwięzujący kontrakt dzierżawy. Na udowodnienie tej umowy wymienieni byli w doniesieniu świadkowie Mortko Bloch i Schrek, którzy w Wadowicach dolnych z ramienia sekwestratora Liemana w czasie pobytu p. Błeszyńskiego tamże, jako dozorcy gospodarstwa przebywali i tę zmowę słyszeć mieli.

W skutek tego doniesienia zarządził Sąd powiatowy w Zasowie natychmiast dochodzenie karne i to w ten sposób, iż najprzód przesłuchał powołanych w doniesieniu świadków. Z zeznań tych świadków nabrał jednak Sędzia śledczy podejrzenia, iż świadkowie będą fałszywi, gdyż niezgadzali się z sobą co do czasu, miejsca i innych okoliczności. W skutek tego, udał się Sędzia śledczy do Wadowic dolnych i przekonawszy się na miejscu, iż zeznania świadków nie mogą być prawdziwe, przyaresztował ich i rozpoczął przeciw nim śledztwo o fałszywe zeznanie w Sądzie, a przeciw denuncyantom o zbrodnię oszczerstwa.

W toku tego śledztwa okazało się, iż w pewną sobotę z końcem maja 1874 zgromadzili w mieszkaniu Berela Majera, pisarza pokątnego, a właściwie publicznego w Radomyślu, jego zięć Izrael Sandhaus i Scheindla Kartagenerowa, bogata żydówka z Radomyśla i tam rozmawiali, a potem jak przyszła Berla Bloch, 14 letnia służąca do dziecka Izraela Sandhausa, powiedział jej Berel, aby do Wadowic dolnych zaraz poszła i tam swemu ojcu Mortce Blochowi i Schrekowi powiedziała, aby zaraz po szabasie, jak się tylko zciemni do Radomyśla do mieszkania Kartagenerowej przyszli i aby o tem nikomu nie mówili.

Stosownie więc do tego, wybrali się po szabasie Bloch i Schrek do Radomyśla, na drodze jednak spotkali Szmaję dzierżawcę folwarku Dożywocie i ten ich zawiózł swemi końmi do Radomyśla. Przy mieście zsiedli obaj Bloch i Schrek z wozu i piechotą udali się do Kartagenerowej; na rynku jednak spotkali Sandhausa i razem z nim przyszli do ostatniej, sypialnej izby Kartagenerowej. Tam zastali Jakóba Liemana, Szyję Dawida Eisena i Szmaję, Karthagenerowa zaś miała leżeć w łóżku, firanki pospuszczano w oknach, drzwi zaknięto i dopiero wtedy począł Eisen spólnie z Liemanem i Szmają namawiać Schreka i Blocha, aby do sądu wezwani zeznali, iż słyszeli, jak p. Błeszyński zmówił się z p. Pokusińską, iż p. Pokusińska otrzyma od niego 5000 złr. za odstąpienie mu dzierżawy i jeżeli przyzna mu w sądzie, iż okoliczności fałszywe, które on przytoczy w wytoczyć się mającym pozwie o rozwiązanie kontraktu dzierżawnego, są prawdziwe. Zarazem uspokajali wszyscy czterej t. j. Lieman, Eisen, Szmaja i Sandhaus świadków, że się im nic za to nie stanie, bo się mądrego człowieka radzili, a ten ich zapewnił, że przysięgi składać nie będą, zaś jako wynagrodzenie otrzymają 300 złr.

Na tej więc podstawie zgodzili się na to Schrek i Bloch i przesłuchani w sądzie tak zeznawali, ale nie porozumiawszy się między sobą co do drobnych okoliczności, popadli w sprzeczność zaraz przy pierwszem przesłuchaniu, wskutek czego zostali przyaresztowani i śledztwo przeciw nim o zbrodnię oszustwa, zaś przeciw Liemanowi, Eisenowi i Szmaji o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa się toczyło. Oni jednak wszyscy stanowczo się zapierali tego, iż są fałszywymi świadkami lub iżby doniesienie nie opierało się na prawdzie.

Tak stały rzeczy aż do rozprawy głównej, która się odbyła przeciw wszystkim pięciu w d. 13 czerwca i następnych r. 1875. Dopiero przy rozprawie nie potrafili się Schrek i Bloch oprzeć pytaniom przewodniczącego i zeznali szczerą prawdę i opowiedzieli całą namowę. Wskutek tego Sąd przysięgłych uznał wszystkich pięciu winnymi, a Trybunał skazał Blocha i Schreka każdego na 2 miesiące więzienia, zaś Schmaję, Eisena i Liemana, każdego na 5 lat ciężkiego więzienia, którą to karę Sąd kasacyjny w Wiedniu zmodyfikował.

Podczas tego śledztwa okazało się, iż Kartagenerowa miała do p. Pokusińskiej pretensyę wekslową w ilości 4500 złr., że jeszcze w jesieni 1873 przybyła ona wraz z Liemanem, któremu owe weksle żyrowała, do Berela Majera z prośbą, aby on weksle te zaskarżył i Liemana za sekwestratora dóbr Wadowice dolne wprowadził, przyrzekając mu za to jako honorarym 200 złr., które w razie gdyby Lieman nie zapłacił, to Kartagenerowa za niego zapłaci; że w skutek tego Berel Majer weksle te, które były w Wiedniu domicylowane, przed sądem handlowym w Wiedniu zaskarżył, a następnie na tej podstawie Liemana za sekwestratora Wadowic dolnych w marcu 1874 wprowadził i w ten sposób pozbawił p. Pokusińską wszelkich dochodów z dzierżawy. Zarazem wykryło śledztwo, iż Berel Majer miał sam pretensyę do p. Pokusińskiej około 1400 złr., którą wprawdzie zabezpieczył, ale to zabezpieczenie było wątpliwe. Że więc zachodziło niebezpieczeństwo, że w razie odebrania dzierżawy przez p. Błeszyńskiego wszyscy wierzyciele stracą swoje pretensye.

Kiedy więc w maju 1874 r. p. Błeszyński przybywszy z zagranicy zobaczył w swoim majątku gospodarkę żydowską, skorzystał z tego, iż p. Pokusińska mu raty dzierżawnej, płatnej w grudniu 1873 należycie nie zapłaciła, i spalonej stodoły wbrew swemu obowiązkowi nie wybudowała, wytoczył proces przed sądem powiatowym w Zasowie o rozwiązanie kontraktu dzierżawy i oddania mu w posiadanie dóbr Wadowice dolne. Na termin wyznaczony wskutek tego pozwu do rozprawy, stawiła się p. Pokusińska i przyznała słuszność jego pretensyj, czego naocznymi świadkami byli Berel Majer i Kartagenerowa. Wskutek tego przyznania p. Pokusińskiej wydany został wyrok stósownie do żądania pozwu, a po prawomocności wyroku miał być p. Błeszyński wprowadzonym w posiadanie swego majątku, zaś wszyscy żydzi t. j. Liema , Eisen i Szmaja wyrugowani ztamtąd.

Aby więc utrzymać się przy dzierżawie i przynajmniej tegoroczny zbiór na swoją obrócić korzyść i aby uratować bodaj w części pretensye wierzycieli, ułożył Berel Majer doniesienie karne, dał takowe do odpisu swemu zięciowi Sandhausowi, a potem do podpisu Liemanowi, Eisenowi i Szmaji, poczem wniesiono do Sądu w Zasowie w rozumieniu, iż przez zarządzone śledztwo karne przeciw p. Błeszyńskiemu i Palusińskiej akta cywilne sporu o rozwiązanie kontraktu dzierżawy Sąd karny zarekwiruje i przez to oddanie dóbr w posiadanie p. Błeszyńskiego stanie się nie możebnem.

Autor tej sprawy omylił się jednak w swej rachubie, gdyż sąd się natychmiast poznał na jego sztuczce i broń jego przeciw niemu i spółwinnym się obróciła.

Tak więc stoi obecnie przed sądem przysięgłych Majer Berel, jako moralny sprawca wszystkich tych zbrodni. Przez cały pierwszy dzień, tj. w sobotę, bronił się z niewypowiedzianą zręcznością, wykazuje punkt za punktem i dowodzi dokumentami, iż miał pozory dostateczne do nabrania przekonania, iż pp. Błeszyński i Pokusińska rzeczywiście się zmówili na szkodę wierzycieli, i że wszystkie okoliczności, na które powołał świadków w doniesieniu karnem, słyszał od Liemana, Kartagenerowej i Eisena, i że działał w najlepszej wierze, nie domyślając się wcale, iż świadkowie są namówieni, chcąc dopełnić zobowiązania względem Liemana zaciągniętego, iż nie za darmo wziął honoraryum 200 złr.

Sandhaus tłumaczy się, iż odpierał owe doniesienia bezmyślnie i machinalnie, czyniąc zadość poleceniu teścia i nie wiedząc nawet o treści takowego, że świadków wcale nie namawiał, i że przy ich namowie wcale nie był.

Również Kartagenerowna twierdzi, iż przy namowie świadków obecną nie była, że o tem, iż oni są namówieni nie wiedziała, że im lokalu swego w celu namowy nie udzielała, gdyż u niej jest szynk i oni do szynku przyszli i co robili lub mówili, to się w to nie mieszała, że pretensyę swą Liemanowi dawno przedtem na własność ustąpiła, że żadnego interesu z p. Pokusińską nie miała i jej nauczycielką nie była, że Wadowicami gospodarował Lieman w własnem imieniu, a nie jako jej służący, że wydatkował na to gospodarstwo Lieman ze swego majątku, i że ona tam dla kontrolowania gospodarstwa nie jeździła.

Tymczasem zeznali przeciwnie świadkowie i wykazywali, iż Berel Majer jest duszą wszystkiego, i że on całą sprawą kierował, wysuwając innych, a sam się za nich chował, że Sandhaus namawiał fałszywych świadków i pisząc doniesienia karne, wiedział co i po co pisze, że Kartagenerowa musiała tylko pozornie cedować swoją pretensyę Liemanowi i jego za siebie wysuwała, bo ona kontrolowała gospodarstwo, ona dostarczała pieniędzy dla robotników, ona dosyłała zboża na zasiew i t. d.

Przesłuchanie świadków trwało przez niedzielę, poniedziałek i wtorek rano, przyczem nie brakło wiele dramatycznych scen, a mianowicie, kiedy Berelowi w oczy mówiono i czytano, że on całe nieszczęście na wszystkich sprowadził, iż on jest złym duchem, nieszczęściem i postrachem całej okolicy, że on żywi się krzywdą ludzką, że on jest twórcą wszystkiego złego i tak niegodziwym, iż z nikim go porównać nie można, — wtedy Berel albo wił się jak wąż podrażniony i całą winę na innych zwalał, lub spokojnie jak skamieniały słuchał.

We wtorek po południu rozpoczęły się o godzinie 3ej mowy prokuratora i obrońców, które trwały do 11ej w nocy. Obrońca Berela mówił pierwszym razem przeszło siedem kwadransów przy wytężonej uwadze słuchaczów; następnie replikował krócej; obrońca Sandhausa i Kartagenerowej mówili prawie po trzy kwadranse i powtórnie po replice prokuratora, zabierali głos. Sala była tak przepełnioną słuchaczami obojej płci, iż reszta publiczności aż z kurytarzy się przysłuchiwała.

Nie pomogły jednak znakomite wywody obrońców, gdyż sędziowie przysięgli, około godziny 2ej po północy, uznali wszystkich trojga winnemi, a Trybunał skazał Majera Berela na 2 lata ciężkiego więzienia uwzględniając okoliczności łagodzące przez jego obrońcę przytoczone; zaś Sandhausa i Kartagenerową, każde z nich tylko na 1 rok ciężkiego więzienia, przyjąwszy za podstawę okoliczności łagodzące, podane przez ich obrońców.

Obrońca Kartagenerowej zapowiedział nieważność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 14go i 15go września.

Wobecnym czasie robót w polach dowozy zboża na targi graniczne są nie wielkie. Na wczorajszy targ na Baranie dowieziono około 1500 korcy zboża. Ceny wskutek deszczów i większego popytu cokolwiek podniosły się.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 35 złp. do 42 złp.; żyto za 227 funtów polsk. od 28 do 32 złp.; jęczmień za 202 funt. polsk. od 18 złp. do 23 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 13½ złp. do 14½ złp.

Ruch, obrót i popyt na dzisiejszym targu Kleparskim zwiększył się, wskutek czego ceny podniosły się. Zakupywano nietylko na miejscowe potrzeby dla piekarzy, młynów parowych, ale także i na wywóz do Prus. O piękną pszenicę do siewu popyt był ożywiony, którą nawet po cenach wyższych chętnie zakupywano.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·75 do 10·75 złr., czerwoną od 10·— do 11·—, białą od 10·— do 11·25; żyto piękne polskie za 100 kil. od 9·— do 9·45; podolskie od 8·75 do 9·15; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7·50 do 8·10; na paszę od 7·25 do 7·75; owies za 100 kilogr. od 7·— do 7·35; groch od 9·— do 12·50; fasolę od 8·— do 11·50; rzepak od 16·— do 16·80.

Ministerstwa handlu austryackie i węgierskie udzieliły Danielowi Fuchsowi dyrek. fabryki w Kruta (Dürnkrut) i Karolowi Böglowi w Wilamowicach przywilej na ulepszony sposób wyciskania soku z pomocą siły odśrodkowej w fabrykacyi cukru na lat pięć.

Wiedeń 14 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywych cieląt 2228, zabitych wieprzów 150, żywej nierogacizny 714, żywych owiec 13,950 sztuk.

Cielęta płacono od 40 do 58 złr., zabite wieprze od 50 do 56 złr., żywą nierogaciznę od 36 do 53 złr., żywe owce od 32 do 46 złr. za 100 kilo mięsa — zwyż 10,000 zakupiono dla eksportu.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 13 września. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy średni; chęć kupna dobra, płacono o 10 cent. wyżej. Żyto, jęczmień i owies bez zmiany, kukurudza silniej.

Płacono za pszenicę na $74^{5}/_{10}$ kilogr. od 9·30 do 9·50; na $80^{1}/_{10}$ kilogram. od 10·95 do 11·05; żyto na 70 do 72 kilogram. od 8·10 do 8·25; jęczmień na 62 do $63^{7}/_{10}$ kilogra. od 6·35 do 7·40; owies na 36 do 40 kilogram. od 6·32 do 6·50; kukurudzę na na $74^{7}/_{10}$ kilgr. od 6·15 do 6·20; proso od 6·10 do 6·15; Spirytus po 27¾ do 28 złr. za 100 litr.

Wrocław 13 września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 18·80 mark; żyto na 200 f. po 17·90 m.; owies na 200 f. po 14·20 m; rzepak za 200 f. brutto po 30·25 mark; olej po 68·— m.; spirytus na 100 Tralesa po 52·— mark; na październik i listopad 50·80 mark.

Andrychów 12 września. — Płacono za 1 hektoliter pszenicy 8·10, żyta 6·80—, jęczmienia 4·50, owsa 3·—, ziemniaków 1·80; za 100 kil. siana 2·40, słomy 1·50; za kilogram mięsa 36; masła 85.

Bochnia 11 września. Płacono za hektolitr pszenicy 7·72, żyta 6·50, jęczmienia 4·47, owsa 3·— zieniaków 1·30, za 100 kilogr. siana 1·7; słomy 1·63.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go września.

HOTEL VICTORIA: Hr. August Breza z Drezna, hr. Alfons Mniszek z Bielin, Lord Willam Monson z Londynu, ks. Natalia Galitzin z Rzymu, Ludwik Koch z Warszawy, Nikodem Pęczarski z Warszawy, Adam Maliszewski z Częstochowy, Franciszek Gorczyński z Łodzi, Tadeusz Buyno z Warszawy, August Kościelski z Poznania, Julian Roguski z Kongresówki, Koweda Szaniawska z Galicyi, Jan Paliszewski ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Stanisław Kossiłowski z Żmudzi, Stanisław Kurnatowski z Poznania, Konstanty Burjak z Strzyżowa, Stanisław Galle z Warszawy, Paweł Rutte z Wiednia, Edward Bourdo, Ignacy Bourdo z Kongresówki, Otto Ehrentrant z Kongresówki, Józef Urbanowicz z Kalisza, Aleksander Hindemith z Kalisza, Natalia Jordan z Piadyk, Sabina Korytko z Kołomyjskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 września. Ze strony kompetentnej zaprzeczają tu doniesieniu telegraficznemu z Paryża, jako zupełnie bezzasadnemu, iż rządy francuski i angielski pochwalają odmowę Porty co do zawarcia zawieszenia bez preliminaryów pokojowych. Zaprzeczenie to odnosi się tylko do rządu francuskiego.

Paryż 13 września. Prezes rumuńskiej Izby deputowanych Rosetti przybył do Paryża dla naradzenia się z rządem francuskim nad postawą swego kraju. (Jest to bajka uderzająca w oczy. Rząd rumuński nie mógłby jak państwo udzielne naradzać się z odległą i żadnego wpływu niemającą Francyą *Red.*). W Bukareszcie panuje wielka obawa z powodu planów Rosyi i języka tamecznego konsula rosyjskiego. Na zapytanie Rosettego, czy ma jechać do Vichy dla widzenia się z ks. Decazes, tenże odpowiedział, że ważność sprawy wymaga widzenia się w Paryżu. Dla tego ks. Decazes przybył tu dzisiaj i jutro przyjmie Rosettego.

Paryż 14 września. *Le Bien public* pisze, iż Papież uwiadomił poufnie biskupa Dupanloup, iż mianował go kardynałem. Hr. Chambord zasłabł. Kardynał Antonelli ma się lepiej.

Rzym 13 września. Poseł rosyjski bar. Uexküll wrócił do Rzymu. Zapewniają, że d. 22 września odbędzie się konsystorz.

Amsterdam 13 września. W skutku zniesienia jarmarków rocznych onegdaj i wczoraj wybuchły zamieszki. Liczne grupy z najniższych warstw ludności przebiegały miasto i wybijały okna. Wojsko, gwardya miejska i policya stłumiły niepokoje, przy czem pewna liczba osób, niewiadomo ile, odniosła rany. Wieść krąży, że dwóch ludzi umarło z ran. Burmistrz wydał proklamacyę, w której wezwał mieszkańców, aby wrócili do porządku i zakazał zbierania się w więcej nad pięć osób.

Bukarest 13 września. Ajentem dyplomatycznym rumuńskim i pełnomocnikiem ks. Karola w Berlinie mianowany został Aleksander Degre, który już tam odjechał.

Dopiero dziś odwołują, dzienniki lwowskie wiadomość przez siebie utrzymywaną, że N. Pan przybędzie do Gródka na ćwiczenia wojskowe, a nawet telegrafowano o tem świeżo do wiedeńskich dzienników. Atoli przygotowania w Gródku były robione na przyjęcie nie Cesarza, lecz Arcyks. Albrechta, który tam wyjechał dla odbycia przeglądu wojsk.

Według mniemania pism wiedeńskich, nic jeszcze nie zostało na radzie ministrów postanowionem co do terminu zwołania Rady państwa w jesieni. Zdaje się, że gabinet przedlitawski czeka na powrót ministrów węgierskich rozproszonych po wodach i kąpielach morskich, aby wpierw wznowić z nimi dalsze rokowania ugodowe. Jest to dotąd jedyny przedmiot polityki wewnętrznej, która zwraca baczniejszą uwagę. Co drugi dzień zamieszczają ważniejsze organa wiedeńskie artykuły, w których utyskują, że uwierzyły na wiosnę doniesieniom urzędowym, podającym już punktacye nowej ugody węgiersko-austryackiej. Pogłoskom, jakoby stronnictwo prawne prowincyj niemieckich porozumiewało się z deklarantami czeskimi w celu wciągnięcia ich na drogę konstytucyjnej czynnej opozycyi, stanowczo zaprzeczają dzienniki czeskie. Natomiast w Czechach urządzają zbory na wzór meetingów angielskich, dla objawienia sympatyi ludu czeskiego ku Słowianom południowym.

Lada dzień nadejdzie wiadomość o warunkach pokoju postawionych przez Portę na posiedzeniu wielkiej rady, która się odbyła w Stambule d. 12 b. m. Wszelako warunki te mogą się odnosić do przyszłych układów pokojowych, nie zaś do zawieszenia broni, któreby powinno poprzedzić zawarcie pokoju. Pod tym względem jednak Porta nie chce brać na siebie zobowiązań. *Lloyd* peszteński donosi: Zawiadomienie posłów o uchwale ministrów miało być już 12go doręczone, lecz sułtan wstrzymał je, chcąc raz jeszcze punkta ugody przejrzeć i rozebrać, co też na radzie d. 12go b. m. nastąpiło. Mylnemi zaś są pogłoski o planach tureckich względem obsadzenia Serbii.

Petersb. Wiedomosti utrzymują ze źródła wiarogodnego, że misya jenerała Manteuffla w Warszawie do Cara Aleksandra, miała charakter wyłącznie pokojowy, a mianowicie usunięcie na przyszłość wszelkich ewentualnych starć między Rosyą a Niemcami. Dalej zaś mówi ten dziennik, opierając się na wieści „dość pewnej“, że pod względem kwestyi pokoju na Wschodzie zapadła między mocarstwami ugoda tej treści, że pokój między Turcyą a Serbią powinien objąć także kwestyę reform w krajach słowiańskich Turcyi, i że mocarstwa będą jak najgorącej za uznaniem tej zasady, iż Serbia i Czarnogóra chwyciły za broń nie w osobistych widokach, lecz w celu polepszenia bytu chrześcian, a zatem pokój musi i tę sprawę obejmować. Co zaś do samych zmian, już Anglia oświadczyła się (?) za utworzeniem z Bośni i Hercegowiny odrębnych krajów pod protektoratem Austryi, z obowiązkiem płacenia Turcyi haraczu. Dalej zaś tak piszą *Petersb. Wied.:* W Warszawie, gdzie zresztą odbywały się długie narady jen. Manteuffla z ks. Gorczakowem, zupełna w tym przedmiocie panuje zgoda, i zaraz za powrotem bar. Manteuffla rząd pruski rozpoczął rokowania z innemi państwami, które pozwalają oczekiwać zupełnej zgody; Turcya zaś koniec końców przystać będzie zmuszoną. W bardzo różowych barwach malują *Petersb. Wied.* taki rezultat, bo opierają się na mylnem twierdzeniu, iż Anglia oświadczyła się za autonomią Bośni i Hercegowiny pod opieką Austryi. Anglia oświadczyła przez usta lorda Derby, że obstaje przy nietykalności Turcyi; nadanie zaś autonomii jej prowincyom, byłoby przygotowaniem do ich oderwania.

Polit. Corresp w liście z Petersburga z dnia 10 b. m. stara się uspokoić Europę ze względu na wojenne usposobienie rządu rosyjskiego, a z drugiej strony niepokoi ją wykazywaniem, że Rosya jest dziś o wiele potężniejszą niż w czasie wojny krymskiej. Wszakże na pierwsze nie ma dowodu innego, prócz, iż rząd rosyjski nie był do wojny przygotowany i że Car jest wojnie przeciwny; wszelako ciągle rozlegający się okrzyk wojny podniecany przez rząd, wcale nie zgadza się z usposobieniem pokojowem Cara. Możemy z bardzo dobrych źródeł zapewnić, czego nie widzą korespondenci obracający się w sferach urzędowych, że ruch w Rosyi przechodzi już dziś nawet władzę rządu; że występuje po części przeciw własnemu rządowi, nawet przeciw Carowi i niema nikogo, coby śmiał w tej chwili pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Jest to jednym z powodów, dla których rząd trzyma się państw zagranicznych, a ogląda się na sojusz trzechcesarski, jako jedyną kotwicę ratunku.

Dla czego pomimo tych niby zaspakajających doniesień nie dajemy wiary, aby pokój na długo mógł być utrzymany? Oto po prostu dla tego, że Rosya nie w celu utrzymania pokoju prowadzi dalej uzbrojenia. Obóz pod Łuckiem wcale nie jest rozpuszczony, lecz owszem tytułem uzupełnienia jego ciągnie tam jazda; dalej na południe osobne korpusy są kierowane, niemniej ciągną inne ku granicom azyatyckim Turcyi, a wreszcie, jakiby miało cel wysyłanie bez przerwy gromad oficerów i żołnierzy do Serbii, jeśliby wojna miała być zakończoną? Codziennie po kilkadziesiąt lub paręset ludzi jedzie przez Szczakową, nie czyniąc wcale tajemnicy z celu swej podróży, a znacznie większa liczba oficerów i żołnierzy spieszy do Serbii innemi drogami, przez Rumunię i Dunajem, tak iż możnaby w przecięciu liczyć po 500 ludzi dziennie. W ten sposób może przez trzy lub cztery miesiące przed nowym rokiem stanąć w Serbii 50,000 żołnierzy i bez wypowiedzenia przez Rosyę wojny walczyć z Turkami.

Dalej rzeczona korespondencya petersburska zaprzecza, aby Rosya chciała zaczepić Turcyę w Azyi, bo ani na Kars ani na Trebizondę nie uderzy, ale nie da się też zaczepić od strony kaukaskiej.

Car Aleksander przybył 9go do Liwadyi i przyjmował jen. Ignatiewa.

Doniesienia z Rzymu z d. 11 b. m. podane przez *Polit. Corresp.* mówią, że kardynał Antonelli jest zdrów, o czem przekonano się, gdy odprowadził przybyłego z pożegnaniem posła francuskiego Corcelles do drzwi; Mgr Vannuteli mianowany został jednak sekretarzem stanu, aby być pomocą kard. Antonellemu. Okólnik rządu przeciw publicznym procesyom nie odniósł żadnego skutku, procesye odbywają się wszędzie a we Frascati, gdzie policya wdała się, sąd przyznał słuszność proboszczowi. W Watykanie odbywają się narady kongregacyi nad krokami mającemi się przedsiębrać wobec polityki rządu.

W Petersburgu otrzymano telegram z Taszkentu, donoszący, że d. 16 (28) sierpnia wojsko chińskie zdobyło Manas i zmusiło rokoszan do ucieczki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 15 września. Dzisiejsza *Politische Corr.* donosi w telegramie z Konstantynopola z dnia dzisiejszego, że Porta udzieliła na piśmie reprezentantom sześciu mocarstw, iż gotową jest do zawarcia pokoju; przyczem objawiła życzenia swoje w pięciu znanych punktach, dodała jednak równocześnie, iż ustalenie warunków pokoju pozostawia zupełnie woli mocarstw.

Paryż 15 września. Na wczorajszej radzie ministrów ks. Decazes dał objaśnienia uspakajające o stanie rzeczy w sprawie wschodniej.

Londyn 14 września. Lord Russell w piśmie wystosowanem do lorda Derby i ogłoszonem, radzi odwołać z Kostantynopola H. Elliota, który nie powinien wrócić na swoją posadę przed surowem ukaraniem okrucieństw w Bułgaryi. *Daily News* donoszą w telegramie z Konstantynopola, że zachowanie się Turków w Tatar-Bazarczyku i Filipopolu w obec Chrześcian nie przestaje być groźnem; mówią otwarcie o dalszych rzeziach chrześcian. Korespondent *Daily News* doniósł o tem posłowi angielskiemu Elliotowi i wskazał mu, że muzułmanie są uzbrojeni a chrześcianie bezbronni.

Kursa. Wiedeń 15 września, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 66 65 — Renta srebrna 69 75 — Losy z r. 1860 112 10 — Akcye Banku Narod. 859 — Akcye kredytowe 149·20 — Londyn 121 80 — Srebro 101 60. — Napoleony 9 70.— — Lombardy 76·25. Losy z r. 1864 131·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—.— Akcye kolei węg. północ. wschod. 102·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 30·50 Anglo Bank 75 25. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·75 — Losy premiowe węgierskie 71·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 93·75.— Akcye kolei półn. zach. austr. 133 25.— Listy zastaw. hipoteczne 88·75.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki —·— — Talary 59·70. Ruble 160 25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 15go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 59¼	1 61
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 58½	0 60
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 70	5 85
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 70	5 85
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 58	9 78
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 —	104 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska (za 100 zł. wa.)	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 25	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	88 —	89 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	94 —	97 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 75	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	—
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 75	92 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	80 70	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	204 50	208 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	17 50	20 —
Wiedeń 14go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 65	66 75
5„ „ „ „ srebr.	69 75	69 85
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 25	75 60
„ „ „ galicyjskie	85 60	86 20
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 25	102 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 70	97 85
4„ galicyjskie	78 —	— —
5„ „	86 —	87 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	95 25	95 50
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7„ „ „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6„ „ „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	83 50
5„ zakł. kredyt. austr. .	104 25	104 50
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 25	141 75
6„ Banku gal. hipot. . .	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	253 —	254 —
„ „ „ 1854 .	107 25	107 75
„ „ „ 1860 .	112 —	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	117 50	118 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 80	131 20
„ prem. pożyczki węg.	71 25	71 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	31 —	31 75
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	31 —	32 —
„ miasta Budy . . .	27 75	28 25
„ Windischgraetz . .	24 50	25 —
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	16 40	16 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	859 —	861 —
Zakładu kredytowego . .	150 60	150 80
Zeglugi parow. na Dunaju	372 —	374 —
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1810
„ rządowej fr. a. . .	284 75	285 25
„ zachod. c. Elżbiety .	158 —	159 —
„ Południowej . . .	76 50	76 75
„ Galicyjskiej	206 50	207 —
„ Czerniowieckiej . .	120 75	121 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	103 —	103 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	108 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	104 25	104 75
„ Koszycko-Bogumił. .	93 50	94 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	175 —	176 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 50	31 —
„ austryack. półn.-zach.	132 50	133 50
„ Franciszka Józefa .	133 —	134 —
Banku anglo-austryackiego	75 —	75 25
Zakładu kredytowego węg.	125 50	125 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	83 —	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 25	68 75
„ państwowej 500 fr. .	153 —	154 —
Emisya z r. 1867 .	147 50	148 50
„ południowej 500 fr. .	115 —	115 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	103 —	103 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 —	85 50
5% w srebrze . . .	92 —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 50	98 —
Emisya II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 81	5 83
„ dukat na wagę .	5 83	5 85

	płacą	żądają
Napoleondory	9 67	9 68
Suweryny angielskie . .	12 15	12 25
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 40	59 50
Rubel pap.	1 59⁷⁵—	1 60²⁵

Lwów 13 Września.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 70	5 80
„ cesarski	5 77	5 87
Półimperyał rosyjski . .	9 80	10 —
Rubel srebrny rosyjski .	1 61	1 67
„ papierowy	1 60¾	1 62¾
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 40
„ „ „ „ 4„	78 50	79 50
„ „ Banku hipotecz.	88 55	89 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	205 50	207 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 25	122 25
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 13 Wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96 55	96 85
„ „ 2ej seryi .	96 55	96 85
„ „ kupon . .	090	— —
„ „ nowe . .	91 85	92 15
„ „ kupon . .	112½	— —
„ likwidacyjne . . .	81 60	81 90
„ kupon . .	113⅓	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	198 —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

W Księgarniach PP. *Gebethnera, Krzyżanowskiego, Nowoleckiego* i *Miłkowskiego* jest do nabycia:

Upominek dla młodzieży chrześciańskiéj

przez O. Józ. Hołubowicza Tow. Jez. (Dziełko to zawiera nauki i przestrogi stosowne do utwierdzenia młodzieży na drodze obowiązku i cnoty). Ozdobnie oprawione dziełko kosztuje złr. 1·15. (2240-2-3)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwa dzieł katolickich

w Krakowie, Rynek główny Nr. 17

wyszła:

Powszechna Ustawa wekslowa

(wraz z tekstem niemieckim) tudzież z ustawą o postępowaniu w sprawach wekslowych (opatrzone licznemi orzeczeniami najwyższego sądu w Wiedniu), razem z ustawą o postępowaniu przy wykonaniu prawa zabezpieczenia w artykułach 25 i 29 ustawy wekslowéj, ustawą o stęplach w sprawach wekslowych z dnia 8 marca 1876 r. Nr. 26 dz. u. p., i z ustawami i rozporządzeniami uzupełniającemi i objaśniającemi, tudzież formularzami. Zebrane, przetłumaczone i opracowane przez **Dra Józefa Retingera**.

Egzemplarz broszurowany 75 cent.
„ oprawny 1 złr. (2160-3-3)

Konkurs

L. 3694. (2245-2-3)

Przy urzędzie gminnym w Drohobyczu opróżnione są następujące posady urzędników:

a) **Rewidenta rachunkowego** (likwidatora) z płacą 900 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 180 złr.;

b) **Koncypisty** z płacą 600 złr. i z dodatkiem na pomieszkanie 120 złr.

Do obydwóch posad są przywiązane widoki dwurazowego dodatku 5-letniego po 100 złr. po ukończeniu na téj saméj posadzie 5 ewentualnie 10 lat służby przy tutejszéj gminie.

Kompetenci o posadę pod a) winni wykazać się ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnéj lub kupieckiéj i dowodem dostatecznéj praktyki w zawodzie rachunkowym; zaś od kandydatów o posadę pod b) wymaga się ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników państwa téj kategoryi jest przepisanym.

Podania zaopatrzone powyższemi dowodami, jakoteż co do wieku, prawa obywatelstwa austryackiego i przebiegu życia, wniosą kompetenci za pośrednictwem swoich Zwierzchności gminnych, ci zaś, którzy zajmują stanowiska urzędowe przez swą przełożoną władzę najdaléj do dnia **15 października 1876 r.** do tutejszéj Zwierzchności gminnéj.

Od Zwierzchności gminnéj.

Drohobycz dnia 4 września 1877 r.

Rudolf Glixelli

blacharz,

zamieszkały przy ulicy Różannéj,

znany od wielu lat jako doświadczony w wykonaniu co do pokrywania dachów, wież itp., jakoto: blachą cynkową, żelazną, miedzią, ołowiem, tak z materyałem jako i bez, oraz jest zaopatrzony w swoim handlu we wszystkie potrzeby gospodarskie, poleca się Szanow. Publiczności w Krakowie jak i na prowincyi. (2064-5-5)

WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach

Kurnatowski & Co.

Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11. (2259-2-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2032 5-)

500 szt. parkietów dębowych

Żyto Probstejskie
do siewu, nasienie oryginalne otrzymał (2241-3-4)

Dom Zleceń i Skład Nasion
J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 263.

SKŁADY PAPIERÓW F. Szukiewicza

ul. Grodzka 62
i Rynek gł. przy A—B

zaopatrzone zostały
w **wszelkie Zeszyty** i potrzeby szkolne,
„ **wszelkie Papiery** od najprostszych do najzbytkowniejszych,
„ **Papiery rysunkowe** białe, kolorowe i do pasteli,
„ **Regestra i Notesy** w różnych formatach,
„ **Farby olejne i wodne**, Pastele, kredki, tusze,
„ **Płótna, Kartony i Papiery** malarskie, Kalki,
„ **Reiscejgi, Reisszyny**, Reisbrety, Ekierki, Pendzle. (2126-11-)

Bilety wizytowe i **Monogramy** wyrabiają się w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe za zaliczką.

Leśniczy egzaminowany

w sile wieku, zaopatrzony w chlubne świadectwa, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października r. b. Wiadomość pod lit. **T. S.** poste restante **Łącko.** (2297-2-3)

Mieszkanie kawalerskie

składające się z dwóch pokoi, jest od 1 października do wynajęcia w domu przy ul. Sławkowskiéj pod L. 276. Bliższa wiadomość u portyera tamże. (2309-2-3)

Realność wiejska

w pięknem położeniu, około 5 morg. gruntu obejmująca, z odpowiednim inwentarzem i z zasiewami — **jest do sprzedania.** Wiadomość na miejscu, na Sikorniku pod Kopcem Nr. 22 na „Barszczowem" zwanem. (2180-3 5)

Zarząd nowego amerykań. sztucznego młyna parowego

w Tarnopolu

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, że na rogu Szczepańskiego placu i Żydowskiej ulicy pod Nr. 249 **otworzył skład mąki**, sprzedając takową hurtownie i częściowo po cenach fabrycznych. Ceny są w handlu uwidocznione. (2283-3-3)

W parowym tartaku

obok stacyi kolejowej Kłaj, jest każdego czasu blisko **1000 stóp kubicznych rzniętej dębiny** od 1° 3' do 2° długości, 10" do 12" szerokości i 1" do 1½" grubości **do sprzedania.** — Oferty przyjmuje **Karol Sesnowski**, przedsiebiorca w **Bochni.** (2298-2-2)

Apartamencik umeblowany

na pierwszem piętrze, z naczyniem kredensowem i kuchennem — **jest do wynajęcia** od 1 października. — Bliższa wiadomość w Księgarni p. *Krzyżanowskiego.* (1998-7-)



W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1533-30-)

Dla Anglii

znajdą znaczniejsze handle wywozowe i fabrykanci przez pewną niemiecką firmę pewne i rzetelne zastępstwo. — Łaskawe oferty znacz. **S. 380** przyjmuje **Rudolf Mosse** 1. Old Change London. (2037-2-2)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wychodzący bez przerwy od lat 46, a ostatecznie nabyty przez nas

JÓZEFA CZECHA Kalendarz Krakowski na rok 1877,

niebawem opuści prasę.

Zamówienia tak na Kalendarze, jak i ogłoszenia (inseraty) do tegoż, przyjmuje bióro drukarni „Czasu" w Krakowie przy ul. Różannej pod l. 413.

Drukarnia „Czasu".

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbojowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy**, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** (1710-71-)

Polewane piece porcelanowe

piękne białe i w kolorach, pod względem gustu i trwałości doskonałe, z nowemi artystycznie pomyślanemi ozdobami, poleca po tanich cenach z ustawieniem lub bez tegoż fabryka (2322-2-3)

J. Mattern'sche Thonwaarenfabrik
A. Hoffmeister in Gr. Glogau in Schl.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIECZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Cie, ulica Racine, 14.

(1817-39-)

Pierwsza nagroda 3 złote medale.	**Nagrodą od** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i	**znaczone** uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów *1 złotym* i *3 wielkiemi srebrnemi medalami* odznaczone zostały. Prócz tego uznał *Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze Ś. Stanisława.*

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

		dawniéj
Cena za cylindry do okien białe	**5 c. za metr**	**4 c. za łok.**
„ „ „ „ „ **czer.-brun. i dęb.**	**6** „ „ „	**5** „ „ „
„ „ „ „ **drzwi białe**	**7½ 113** „ „ „	**6 110** „ „ „
„ „ „ „ „ **czer.-brun. i dęb.**	**9 114** „ „ „	**7 1 11** „ „ „

Na okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywają się jak najspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia potrzeba. Do każdéj przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2039-2-11)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

2 wspaniałe wazony

z chińskiéj porcelany, 60 centymetrów wysokości, są z wykluczeniem pośrednictwa osób trzecich do sprzedania. Bliższéj wiadomości udziela p. **Kulesiński w Administracyi „Czasu"** w Krakowie.

Z dniem 1 sierpnia b. r.

objąłem w posesyą aptekę p. Zygmunta Drągowskiego w Stryju, o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić.

Julian Zgórski,
(2239-4-6) Magister farmacyi.

Pomieszkanie do najęcia.

Przy ulicy Szpitalnéj w domu pod Nr. 403, jest całe **drugie piętro**, składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu, od 1 października 1876 r. do wynajęcia. Wiadomość u właściciela na I. piętrze. (2300-2-3)

Handel Edwarda Fuchsa

W KRAKOWIE

odbiera codzień świeże różne **owoce**, również **winogrona węgierskie** w najlepszych gatunkach, **winogrona kuracyjne** z Badenu i Vöslau dla spóźnionéj pory od 15 b. m. przesyłki się rozpoczną, których zamówienia najpunktualniéj uskutecznione będą. (2256 2-)

10 krów

młodych, mlecznych, rasy krajowéj, **jest do sprzedania w Karniowie** pod Baranem. Wiadomość na miejscu. (2291-2-3)



Gdy pora stanowienia już minęła, jest **pięć ogierków** rasy żmudzkiej, (zostawiszy dwa dla folwarków) jako zbyteczne, za cenę kupna do ustąpienia. Są to konie wprawdzie małe, lecz nadzwyczaj silne, rącze i wytrwałe do pracy w roli; sprowadzone w celu, aby zapobiedz zagładzie koni krajowych chłopskich (patrz dzieło Czapskiego). Jest także koń 6cio letni 15¼ miary, ciemno-dropiato-szpakowaty, piękny, dobrze ujeżdżony pod damę i kilka innych źrebiąt i klaczy **do sprzedania. Buhajki jałówki i krowy** są zawsze do nabycia. Zarząd gospodarski **Wzdów** p. Grabownica *franco*. (2150-3-3.)

Folwark Łodzinka górna

położony 3 mile od Przemyśla, 1 milę od pow. m. Birczy, 217 mrg. wraz z lasem, z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Korpus tabularny. Cena bez inwentarza 15,000 złr. Inwentarz można nabyć na miejscu. — Wiadomość u właściciela pod adresem: **M. W.** w Łodzince górnéj ostatnia poczta Bircze. (2220-6-6)

Około 1,000 cetnarów

szlachetnych rodzajów

JABŁEK ZIMOWYCH

może dostarczyć tanio
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH I OWOCÓW

St. Markiewicza

we Lwowie.

Rozsyłka jabłek z końcem września. Obecnie zaś rozsyła świeże śliwki węgierskie. (2185-3-3)

W WIEDNIU
Ringstrasse, Schottenring Nr. 3

Hôtel de France

Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny. (1553-41-50)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, koklu-szowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawania lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka*, — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego*. (1821-27-)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 17

otrzymała na skład główny:

Konfederacya Barska. Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, Łowczym koronnym w roku 1768, wydał Dr Ludwik Gumplowicz. Kraków. 1872 8ka. stron XV, 204 i mapa. złr. 2.

Lewes G. H. Fizjologja codziennego życia z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, 2 tomy. Kraków. 1872. 8ka str. 334. VII. 322 i VI. złr. 3.

Müller F. Maks. Wykłady o umiejętności języka. Przetłumaczył na język polski za upoważnieniem autora Adolf Dygasiński. 2 tomy. Kraków. 1875. r. 8ka. strona 1 niel. 370, 1 niel. 530 i 8 tablic z rycinami. złr. 9.

Robertson. Nauka języka angielskiego. Kraków. 1874. 8ka. str. 363. złr. 2.

Stanisława Augusta projekt reformy żydowstwa polskiego. Wydał i ocenił Dr Ludwik Gumplowicz. Kraków 1875. 8ka. str. 64. cnt. 60.

Wojciechowski Tad. Chrobacya. Rozbiór starożytności słowiańskich. Tom I. Kraków. 1873 roku. 8ka. stron 341 i 2 niel. złr. 4·50. (2259-1-2)

Błażek Juliusz

DOKTÓR WSZECH MEDYCYNY
osiadł w Samborze.
(2316-1-3)

Dr. Franciszek Heller

w Wiedniu, Weihburggasse Nr. 15

leczy **wilka** (wyrzut) gruntownie i bez jakiejkolwiek bolesnéj operacyi zapomocą wynalezionego przez niego samego **środka** leczniczego **w krótkim czasie**. Można z nim także po polsku rozmawiać.

Oddruk jednego z wielu podziękowań publikowanych w wiedeńskich dziennikach.

Publiczne podziękowanie.

Czuję się spowodowaną wynurzyć niniejszem moją wdzięczność p. Dr. Franciszkowi Hellerowi w Wiedniu, Stadt, Weihburggasse Nr. 15, wychwalając go publicznie, jak na to zasługuje, gdyż bardzo mnie uszczęśliwił. Gdy bowiem dotknięta **wysypkowym wilkiem** na twarzy przez kilka lat u pierwszych znakomitości lekarskich w Wiedniu ulgi szukałam, a stan mój mimo najokropniejszych cierpień i boleści, które wskutek przytem używanych bardzo wielu gryzących lekarstw i innych niemiłych środków znosić musiałam, ciągle się tylko pogarszał, wyleczoną zostałam przez p. Dr. Franciszka Hellera od **wilka** w krótkim stosunkowo czasie i **bez bólów** zapomocą całkiem nowego przez niego wynalezionego środka i bez pozostawienia blizn. Zarazem odbyła się w całym moim organizmie przez użycie tego środka kompletna przemiana, która dla mnie jest najpewniejszą rękojmią **gruntownego** wyleczenia, co na sobie od roku już spostrzegam.

Wiedeń, 30 kwietnia 1876 r.

Eliza Ruschitzka,
(2329) Neuermarkt Nr. 19.

Jedynie za najlepszą uznaną
V. Wiachina

Pastę kauczukowo-woskową do zapuszczania posadzek

poleca Handel towarów korzennych i norymberskich pod firmą
Andrzeja Schultza w Krakowie
Rynek Nr. 26.

Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskutecznia się. (2232-4 12)

Cukiernia Jana Baumana

W BOCHNI

poszukuje **praktykanta** i uzdolnionego **subjekta.** (2307-2-3)

Ważne dla wszystkich,

szczególnie dla krawców męskich i damskich i sukienników, gdyż materye sukienne i z owczéj wełny na surduty, spodnie i całe ubranie, tudzież na mantyle damskie, suknie i kaftaniki będą za bezcen wyprzedane. Zadziwiające na żądanie próbki.

Adres: **„Tuchausverkauf" am Stefansplatz, Jasomirgottgasse, in Wien.** (1556-5-12)

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jakoteż za poprzedniem nadesłaniem przez pocztę opłaconą 12 marek pocztowych po 5 ct., można nabyć wprost z Richter's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metode naturalnego leczenia."** Cena 60 ct. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet tacy chorzy pomocy i ulgi przez nią doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia nie mieli; dlatego też tej **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.** Przy kupnie **żądać** należy wyraźnie: **„illustrowane, oryginalne wydanie Richter's Verlags-Anstalt"** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku** (Leipzig), którato księgarnia także wyciąg z tejże książki przed opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła. (1625-7-)